Anny 12 Dziś 16 stron — „Dzienniczek"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. N.
Rok XIV. Kraków, niedziela 11 stycznia 1931 Nr. 11

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

OZJASZ THON

Po wyborach palestyńskich

Kraków, 10 stycznia

Zupełnie niespodziewanie doszła nas wiadomość o dokonanych w Palestynie wyborach do „Asefath-Haniwcharim" — Zgromadzenie delegatów, jakby sejmik autonomiczny, żydowska Agencja Telegraficzna rozpowszechniła w dzień przedtem wiadomość o rzekomem odroczeniu wyborów, — ale tym razem, jak zresztą i nieraz się pomyliła... Dawno oczekiwane wybory stały się tedy faktem, a należałoby to zdarzenie o pierwszorzędnem znaczeniu dla „jiszuwu" palestyńskiego poddać jakiejś ściślejszej analizie. Niestety — rozporządzam narazie zbyt mało szczegółami, ażeby móc całą rzecz wszechstronnie oświetlić. Narazie trzeba będzie tedy ograniczyć się do kilku ogólnych uwag o charakterze bardziej zasadniczym.

Uderza w pierwszym rzędzie stosunkowo nie zbyt duży procent we frekwencji wyborczej. Około 60 procent wszystkich uprawnionych stanęło do urny. Dlaczego ten objaw uderza? Otóż powiem pozornie paradoksalnie, ale w samej rzeczy słusznie i poważnie: dlatego ta mała frekwencja uderza, bo jest dzisiaj na całym świecie niemal — regularnem zjawiskiem. Tak jest: dziwi właśnie trochę to, że nie wypadamy z powszechnej reguły... Prowadzimy się, jak wszystkie inne społeczeństwa. A to jest dobrze, choćby miało nawet być — błędnie. Wszak muszą być jakieś głębsze przyczyny, które w ludziach nagół chłodzą znacznie zapał do wyborów do jakichś ciał publicznych, reprezentacyjnych czy ustawodawczych. Przypuśćmy, że ostra, nieraz mocno zatruta walka, która zazwyczaj wyprzedza wszędzie wybory, zniechęca pewną część obywateli do samego aktu wyborczego. Zdawało się nam jednak, że temperament żydowski jednak porwie i zapali się do niezwykle tłumnych wyborów. A otóż pokazuje się, że tak nie jest. I stąd nasuwa się ot taka mniej więcej konkluzja: W Palestynie temperament Żyda nie jest ani zbyt wschodni, ani zbyt południowy, tylko poprostu normalny i ogólno-ludzki.

Czy dobrze tak, czy nie?

Kto może wiedzieć, jak to wszystko się może z czasem ukształtować, kiedy naród żydowski w swojej odbudowanej siedzibie narodowej wykuje sobie ponownie swój zupełnie własny i swoisty charakter narodowy. Narazie jest jednak dobrze, że zanosimy do Azji sporą bryłę Europy, tak, jak było dobrze, żeśmy przed 1900 laty zapłodnili Europę twórczym duchem Azji.

To są naturalnie duże aspekty, które się narzucają a nie chciałoby się ich nie dostrzec. Narazie jednak cała sprawa obraca się prawdopodobnie w ciaśniejszych granicach, a słabszy udział w wyborach spowodował najwidoczniej wyraźną klęskę t. z. „stam"-sjonistów, sjonistów ogólnych.

Los „Stam"-sjonistów w organizacji — właściwie tylko w Palestynie — jest prawie że tragiczny, jak zresztą los wszystkich ugrupowań centrypetalnych, dośrodkowych, we wszystkich państwach i społeczeństwach. Stojąc w samem centrum, a nie bliżej peryferji, takie ugrupowania są więcej wpatrzone w całość, aniżeli w te czy inne części. Stąd pochodzi pewna obojętność na skrajne wymagania, z którejby nie przyszły strony, a natomiast niemal-że hypertrofja wymogów ogólnej natury.

Weźmy rzecz, jak ona się u nas układa. Jedni wołają: interes klasy robotniczej, która faktycznie jest bodaj-że najmocniejszym fundamentem całej budowy, Stam-sjonizm, nawet ten, który swoje sympatje ma po tej stronie, jednak mówi: przedewszystkiem dokończmy gmachu, przynajmniej doprowadźmy budowę pod dach. Potem będziemy zajmować się szczegółami. Teoretycznie niewątpliwie ten pogląd i to żądanie mają w pełnych stu procentach rację. Ale właśnie w tem leży tragedja, że życie codzienne na każdym kroku kłóci się z najsłuszniejszą teorją i robi swoje nieznośne figle. Zaczynają się konkretne interesa, a wtedy rzuca się teorję do starych rupieci, oczywista z olbrzymią szkodą dla samej sprawy jako całości. Koniec jest jednak ten, że interes chwili, interes bieżącej godziny, wysuwa się na czoło i zdobywa sobie zwolenników.

Partje robotnicze zdobyły, jak się zdaje, około jedną trzecią wszystkich mandatów i będą w tym parlamencie najsilniejszem ugrupowaniem. Najsilniejszem, ale nie — samowystarczalnem. A to już jest duża niedomoga: naturalnej, organicznie zrośniętej większości już tam nie będzie, jak jej niema niemal w żadnym parlamencie — uczciwie wybranym. Miejmy nadzieję, że zdrowy instynkt, jeżeli już nie zdrowy rozum, skłoni, a nawet zmusi do takich układów między stronnictwami, które doprowadzą do utworzenia większości o dużej nośności. Na wszelki wypadek — stronnictwa robotnicze będą miały decydujący wpływ na kierunek polityki żydowskiej w Palestynie. Znając przywódców tych ugrupowań, a doceniając należycie ich ogromną kulturę, znajomość rzeczy oraz niezmiernie wyostrzone poczucie odpowiedzialności, ma się dużą wiarę prawdopodobieństwa, a nawet pewności, że polityka żydowska w samej Palestynie będzie dobrze prowadzona. „Dobrze" to znaczy, negatywnie wyrażone: nie w kierunku ciągłej i ostrej walki pracy z kapitałem, którego nam w Palestynie jeszcze bardzo, bardzo brak, tylko w kierunku złączenia wszystkich twórczych sił w jeden silny związek państwowotwórczego narodu.

Dalszą cechą charakterystyczną wyniku dokonanych wyborów, jakiej przeoczyć nie wolno, to olbrzymi wzrost rewizjonizmu, który pono zdobył około piątą część wszystkich oddanych głosów.

Oczywista — ruchu rewizjonistycznego z jego zbyt silnem zaakcentowaniem i podkreślaniem elementu politycznego, oraz z jego zaostrzonemi metodami działania nie uważam za zbawienny w tem stadjum rozwoju, w którem się realizacja Palestyny w tej chwili znajduje. Można i z tego ukuć taki paradoks: Dziś rewizjonizm jest niemożliwością, a gdy się stanie możliwym, to już nie będzie potrzebny. Nie zgadzam się z tym ruchem pomimo najwyższego szacunku i podziwu, jaki mam dla wręcz wspaniałej i czarującej osobistości Żabotyńskiego, który na czele stoi i prowadzi. Przy tak krytycznem stanowisku, jakie wobec rewizjonizmu zajmuję, zdawałoby się, że należałoby wypowiedzieć jakiś żal, że ten kierunek w Palestynie tak silnie się rozrósł. Ale nic podobnego. Przeciwnie — pojmuję i uznaję całkowicie, że jiszuw uderzył mocniej w stół i pokazał Anglji pięść, choćby się ona nie miała wcale jej uląknąć. Są chwile i stosunki, w których nawet pewne odchylenie od zdrowego rozsądku nie jest błędem. Obecnie rządzące w Palestynie koła wraz z Wysokim Komisarzem, zdaje się, tak poinformowali centralę londyńską, że w Palestynie żyje tylko trzoda baranów. Brith-Sza-

łomu Dlatego pozwolono sobie pohasać raz do syta Dobrze tedy się stało. że Londyn dowie się autentycznie i w cyfrach. że Brith Szalom wcale nie istnieje. — ani słychu o nim i po nim! —. natomiast duży procent ludności ostro się zwraca przeciw nieuczciwości i nieprawości rządu palestyńskiego. Rewizjonizm nie obejmie rządów. ale jego głos będzie dosłyszalny. a nawet taki delikatny słuch jak angielski go nie przesłyszy.

Trudno w danej chwili więcej szczegółów rozbierać.

Sama rzecz musi nas napawać radością. Jest ten parlament autonomiczny Zaistniał nowoczesny Synhedrjon złożony. jak jego prawzór, z 71 członków A ten oto parlament wyłoni ze siebie jakby rząd — Waad Haleumi, który będzie przemawiał i działał imieniem palestyńskiego żydostwa, którego. miejmy nadzieję. będzie coraz więcej i które coraz bardziej skrzepnie i się wzmocni. Waad Leumi czeka dużo ciężkich zadań. które tylko wtenczas spełnić zdoła. jeśli działać będzie jako legalny wykładnik całego żydostwa palestyńskiego.

A tym właśnie odtąd będzie. Tylko około 10 procent Żydów zaślepionych w swojej — jak oni to z dziką przesadą nazywają: — „religijnej“ skrajności i rozdmuchanej do pęknięcia drobnostkowości. usunęli się od „Kneseth-Izrael“ od „Zgromadzenia Izraela“. Dziewięćdziesiąt procent przyłączyło się. Historja żydowska zawsze przechodzi do porządku nad tymi. którzy się odłączają i odrywają od żywego pnia. z której strony by to oderwanie nastąpiło. z prawej. czy z lewej Rdzeń narodu ma swój zdrowy instynkt i kroczy pewną nogą na pewnej drodze naprzód i ku górze.

Ten oto zdrowy rdzeń narodu ma odtąd w Asefath Haniwcharim i we wyłonionym z tejże „Waad Haleumi“ swoje legalne i do działania uprawnione przedstawicielstwo.

Komisja budżetowa rozpoczęła obrady
nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych
Ostre zarzuty opozycji — Sprawa Brześcia i Małopolski wschodniej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 9. 1. Sin. Sezon polityczny zaczął się już z dniem dzisiejszym. Dziś zebrała się sejmowa komisja budżetowa, która przystąpiła odrazu do rozpatrywania budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Dyskusja nad tym wybitnie politycznym resortem dała opozycji sposobność do wystąpienia z szeregiem ostrych ataków, to też posiedzenie dzisiejsze wzbudziło silne zainteresowanie.

Na wstępie komisja zgodziła się na propozycję posła Byrki, ażeby **poseł Rosmarin (K. Ż.)** uznany był za tego posła, który nie będąc członkiem komisji, ma jednak prawo udziału w jej obradach z głosem doradczym i prawem stawiania wniosków.

Ponieważ minister przemysłu i handlu w tych dniach wyjeżdża do Gdyni, budżet tego ministerstwa został odroczony. Prezes Byrka przypomina, że czas jest bardzo krótki i prosi o skrócenie wszelkich przemówień i referatów

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych referuje wicemarszałek **Polakiewicz**, który wspomina m. in., że komisja dla usprawnienia administracji dąży do zmniejszania kosztów administracyjnych i przygotowuje nowe statuty dla województw i starostw. Referent omawia działalność ustawodawczą ministerstwa i stwierdza, że zamierzona jest obecnie reforma podziału administracyjnego państwa, Dalej omawia referent sprawę spisu jednodniowego, wskazując na konieczność sporządzenia takiego spisu w najbliższym terminie. Mówiąc o **usprawnieniu policji**, oświadcza referent. że zamówiono już pierwszą partję rewolwerów jednolitego typu Nagan i że używanie broni chemicznej i granatów łzawiących uregulowano specjalnemi instrukcjami. Wprowadzono pancerze ochronne zabezpieczające od strzałów rewolwerowych. W Warszawie i Krakowie urządzono automatyczne instalacje telefoniczne na własnych przewodach. oraz wprowadzono policję lotniczą. Przechodząc do budżetu służby zdrowia. mówca stwierdza. że na 30.000 chorych umysłowo może być umieszczonych w zakładach zaledwie 12.000. Rok ubiegły przyniósł zwiększenie chorób zakaźnych o przeszło 13.000 wypadków. Dotyczy to szczególnie dyfterji, szkarlatyny i odry Mówca stwierdza wkońcu, że budżet ministerstwa jest oszczędny i realny.

W dyskusji pierwszy zabiera głos poseł **Czapiński (PPS)**. który stwierdza. że należałoby przedewszystkiem wysłuchać opinji politycznej ministra. tak jak słuchano poprzednio przemówień programowych min. Józewskiego. Omawiając budżet stwierdza mowca, ograniczenie samorządów stronniczość i partyjność rządu. W ostatnich czasach administracja stała się igraszką w rękach jednej partji politycznej. Świadczą o tem nadużycia przy wyborach z unieważnieniem list z ograniczeniem wolności zgromadzeń, zwłaszcza poufnych. napady na redakcje np. na „Dziennik Ludowy“. „A.B.C.“ itd. Także w zajściach **brzeskich** uczestniczyły organa min spraw wewnętrznych. Szczególnie pytam ministra, z **jakich źródeł wynikła je go inicjatywa aresztowania tzw posłów brzeskich**. On bowiem był podpisany na akcie ich aresztowań. Poseł Liebermann został uderzony **żelaznem narzędziem w lesie pod Siedlcami**. Jednym z uczestników tego bicia **był komisarz policji**. Czy p ministrowi jest znane jego nazwisko i czy wdrożył co do tego faktu dochodzenia? B. poseł Sawicki. zwolniony przez sąd w Białymstoku został po wyjściu z więzienia aresztowany przez policję. **nałożono mu kajdanki ! podczas przewożenia go dwa razy grożono mu, że się go wywiezie do puszczy Białowieskiej i tam z nim skończy i tam wyzionie ducha.** Podobnie było z posłem Paljewem. Czy p. minister wie o tych czynach i czy zareagował na nie odpowiednio? **Sprawę „pacyfikacji“ Galicji Wschodniej** poruszą niewątpliwie posłowie ukraińscy. Przecież ta sprawa **jest już głośna na całym świecie**. Widziałem już książki niemieckie z fotografjami skatowanych ludzi. Trzymane się zasady zbiorowej odpowiedzialności jest zasadą zupełnie wschodnią. azjatycką. Nie wiem. czy p. minister zechce w tej sprawie dać jakieś wyjaśnienie. Bicie więźniów politycznych i kryminalnych. boję się czy nie stanie się w Polsce systemem Ostatni dekret w sprawie policji państwowej jest bardzo ładny, ale gdzież to poszanowanie prawa. skoro raz po raz czytamy o biciu i katowaniu przestępców. choćby kryminalnych. Ale nietylko kryminalnych. Nie trzeba chyba w tak wysokiem gronie dowodzić, jakie spustoszenie moralne uczyniło to w państwie polskiem.

W dalszym ciągu mowca pyta, z jakich funduszów i w jakiej ilości utrzymywane są chmary konfidentów. Porusza także sprawę aresztów policyjnych. które są w stanie straszliwym. Mówca pyta też. z jakich powodów zakazano w Polsce wyświetlanie filmu **„Na Zachodzie bez zmian“**. W tem stadjum dyskusji mowca stawia tylko 3 wnioski: Nie mając zaufania do działalności tego ministerstwa jako partyjnego. proponujemy **skreślenie 6 miljonów z funduszu dyspozycyjnego** tembardziej. że minister obchodził się mniejszą kwotą. Skreślamy następnie w sposób demonstracyjny **1.000 zł. z 125 miljonów na policję.** Wreszcie skreślamy 1 zł. z pozycji kary administracyjne, ponieważ uważamy iż kary te są często nadużywane wogóle że jest ich zadużo

Z kolei przemawia poseł **Rymar (Kl. Nar.)**, który oświadcza m. in., że pod okiem ministra w Warszawie w dniu 4 listopada miała miejsce strzelanina, bójki, niszczenie cudzego mienia w lokalu Stronnictwa Narodowego. **Prezes** Stronnictwa nie został przez **ministra w tej** sprawie przyjęty, a na skargę pisemną **niema** dotychczas odpowiedzi. Wiadomo, i mam na to dowody mówi dalej poseł Rymar — **jak** w Poznaniu uzbrojeni strzelcy **maszerowali** przez ulice przy współudziale gen. **Dreszera i** komendanta policji. Strzelcy ci byli ulokowani w koszarach, posługiwali się wojskowemi autami ciężar wemi, urządzali napady, masakrowali ludzi do nieprzytomności. W ostatnich tygodniach przed wyborami i po wyborach zaczęło się masowe bicie nietylko przez strzelców, ale i przez policję. **Poseł Lieberman był już aresztowany, a więc w ręku i pod osłoną policji i jak go potraktowano?** Mam tu protokół i opis bicia redaktora Mechlińskiego ze Skarszewa, Tu mowca cytuje nazwiska wszystkich biorących udział w pobiciu red. Mechlińskiego. Mowca kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego patrzy na to ministerstwo z niewiarą i goryczą.

Na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos poseł **Matczak** z Ukraińsko radykalnego klubu który dopatruje się w pacyfikacji Małopolski wschodniej istotnego stosunku rządu do narodu ukraińskiego. Twierdzi on, że poszczególne podpalenia przypisywano całej ludności, jakkolwiek organizacje polityczne odżegnywały się od tej akcji. Zarzuty podpaleń przez Ukraińców są tylko osnute na domysłach.

Min. Składkowski: Ja to panu stwierdzę panie pośle.

Poseł Matczak: Protestujemy przeciwko przerzucaniu **odpowiedzialności za czyny nieodpowiedzialnych jednostek na cały naród. Administracja użyła tych faktów za pretekst dla pacyfikacji.**

Min. Składkowski: To nieprawda panie pośle.

Poseł Matczak: Nawet w tych wsiach, gdzie nie było żadnych wypadków, znęcano się i bito. Na to mogę przedłożyć fotografje.

Min. Składkowski: Znam te niemieckie i bolszewickie broszurki.

Poseł Matczak mówi w dalszym ciągu: Ściągano masowe kontrybucje, niszczono mienie, zmuszano ludzi do podpisywania petycji **o rozwiązanie** ukraińskich organizacyj i spółdzielni. Znęcano się nad ludźmi. kazano nawet chłopom całować konie policyjne w zad. **Takie postępowanie nie jest niczem usprawiedliwione i bronić się będziemy przeciwko temu wszelkiemi legalnemi sposobami.** O tych przejściach narodu ukraińskiego mowca spokojnie nie może mówić i przejść nad tem do porządku dziennego. Mowca oświadcza że do rządu, w którym zasiada min. Składkowski, który jest odpowiedzialny za wybory i pacyfikację. zaufania mieć nie może i głosować będzie przeciwko budżetowi.

Min. Składkowski występuje stanowczo przeciwko powiedzeniu posła Matczaka, że „wyjaśnienia p. ministra nie będą dla niego miarodajne“. gdyż w sprawach omawianych niema jeszcze wyroków sądowych.

Poseł Matczak: Nie kwestjonowałem bynajmniej prawdomówności ministra. wskazywałem tylko na wypadki w miejscowościach, w których nie notowano aktów sabotażu.

Następnie przemawia poseł **Malinowski (Wyzwolenie)**. który stwierdza, że do ludu wiejskiego należy iść z sercem, a nie z biciem i z rewolwerami. Mowca sam należał do Strzelca, ponieważ ten mu ideowo odpowiadał i odpowiada. Ale jeżeli słyszymy, że w powiecie węgrowskim strzelcy włóczyli się po wsiach poto, aby rozbijać zebrania uczciwych i szanowanych obywateli, a czynią to po pijanemu, to mu szę się wzdrygać na to i pytam: Kto jest temu winien? Sam widziałem z okien mego mieszkania w Sejmie jak na miejscu budowy w ogrodzie Frascati było jakieś zajście, padł strzał.

(Dokończenie na str. 15)

Min. Składkowski w obronie pacyfikacji Małopolski wschodniej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. I. Sin. Na wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej zabrał głos minister spraw wewnętrznych, generał Składkowski który w dłuższem przemówieniu odpowiada na zarzuty opozycji. Minister zajmuje się przedewszystkiem zarzutami w sprawie nadużyć wyborczych i wywodzi: Takich rządów, któreby naprawdę nie brały żadnego udziału w wyborach, jeszcze nie było. Ponieważ uważam, że najlepszą drogą, wiodącą nas w przyszłość jest ta, którą prowadzi Polskę marszałek Piłsudski, więc postanowiłem i poleciłem starostom wszelkiemi legalnemi środkami (poseł Trąmpczyński: legalnemi?) doprowadzić do tego, by zatriumfowała idea marsz. Piłsudskiego. Mowca porusza następnie sprawę nadużyć w poprzednich wyborach i oświadcza, że grożono wprawdzie wówczas postawieniem ministra przed Trybunał Stanu, ale Sąd Najwyższy w rezultacie nikogo nie ruszył. Przy poprzednich wyborach było skarg wyborczych 270, a przy obecnych wyborach liczba protestów wynosi tylko 123 (poseł Czapiński: bo to jest zależne od liczby stronnictw, a w tych wyborach były bloki wyborcze).

Co się tyczy zarzutu w sprawie represyj prasowych oświadcza minister, że represyj takich nie było. Drukarnia „A.B.C.“ zamknięta została na skutek skarg ludności, a nie z zemsty podczas wyborów. Konfiskaty prasowe w roku 1930 zostały przez sąd zatwierdzone w 95%.

Teraz w sprawie Brześcia. Na komisji prawniczej będzie miejsce o tem mówić. Tu stwierdzę tylko, że p. Czapiński, który jest tak czuły na wszelki ból fizyczny, mówił o tych rzeczach, a nie wspomniał ani słowem ani o krwawych napadach w Częstochowie, ani nie zechciał wspomnieć o przygotowaniach do zamachu na marsz. Piłsudskiego które były robione.

Jako przedstawiciel rządu stwierdzam, iż rząd stoi na stanowisku bezwzględnej równości obywateli w Polsce bez różnicy wyznania i narodowości. Naturalnie również bez różnicy wyznania i narodowości rząd tępi wszelkie nadużycia jednych obywateli wobec drugich. Niewątpliwie przyznaje się tu sprawa trudna, dlatego że była to akcja ukraińska. Ale tu trzeba podkreślić, że przedstawiciele akcji rewolucyjnej zmuszali całą ludność do posłuchu, przechowywania broni, ochrony itd. Minister przytacza wypadki sabotażu i podpaleń, które popełniono dla wywołania echa zagranicą. W 19 wypadkach stwierdzono sabotaż przeciwko objektom państwowym, w 172 wypadkach naruszono własność prywatną. Tu i ówdzie ucierpieli też Żydzi. Celem akcji było steroryzowanie handlarzy żydowskich aby uwolnić spółdzielnie ukraińskie od ich konkurencji.

Opisując przebieg akcji pacyfikacyjnej minister oświadcza: Oddział wojskowy otaczał wieś, dowódca zaś wzywał wójta i radę gminną i żądał wydania broni i materjałów wybuchowych. Ze wsi nikogo nie wypuszczano, poczem odbywała się rewizja. U osób podejrzanych wyrywano podłogi i poszycie dachu. Ja tu nic nie ukrywam.

Minister przytacza ile skonfiskowano broni podczas rewizji. Znaleziono też literaturę nielegalną. Przytrzymano 1799 osób, z tego zwolniono 556 a 1143 przekazano sądom. Wśród aresztowanych znajdowało się 220 studentów szkół wyższych i 330 uczniów szkół średnich. Aresztowano też 30 księży (poseł Matczak: Aresztowane były wszystkie stany). Niewątpliwie przedstawiciele wszystkich stanów brali udział w akcji sabotażowej. I to jest godne napiętnowania. Jeśli były podczas pacyfikacji wypadki pobicia przez policję, a było ich dość dużo, prowadzi się dochodzenia, a winni będą ukarani. Nie miało to jednak charakteru systemu. Rewizje były jednak bezwzględne, więc mogły ucierpieć osoby niewinne. Akcja pacyfikacyjna odniosła skutek i spokój trwa.

Wkońcu przemówienia broni minister funduszu dyspozycyjnego, który ma być obrócony na walkę z żywiołami antypaństwowemi, natomiast minister zrzeka się funduszu reprezentacyjnego w wysokości 150.000 zł., z których ani on, ani poprzednik jego min. Józefski, nie robił użytku. Nie daję żadnych przyjęć — oświadcza minister — bo jeżeli opozycja ma mówić, że były 4 butelki wina francuskiego, sześć piwa, i 14 kanapek, to lepiej dać papierosa i przyjęcia nie robić.

Referent poseł Polakiewicz proponuje przeznaczyć fundusz reprezentacyjny na cele urzędu zdrowia. Przemawiał jeszcze wicemin. Korsak, poczem dalszą dyskusję odroczono do soboty.

Nie będzie zniżki cen w drodze administracyjnej

Warszawa 9. 1. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów. Na posiedzeniu omawiano środki walki z drożyzną. W wyniku dyskusji uchwalono, by minister przemysłu i handlu podjął szereg interwencyj na rzecz obniżenia cen artykułów przemysłowych. Pozatem mają być przeprowadzone interwencje za pośrednictwem giełd mięsnych i zbożowych w kierunku zniżenia artykułów spożywczych.

Dalsze zmiany w ministerstwie oświaty

Drugi podsekretarjat stanu

Warszawa 9. 1. W ministerstwie oświaty zostanie utworzony drugi podsekretarjat stanu. Na stanowisko to zostanie powołany naczelnik wydziału szkół średnich Kazimierz Pieracki. Na stanowisko naczelnika wydziału szkół średnich w ministerstwie zostanie powołany Włodzimierz Gałecki, dotychczasowy wizytator szkół średnich. Na stanowisko naczelnika wydziału organizacyjno-programowego, ma być powołany dr Juljusz Balicki. Naczelnikiem wydziału szkół powszechnych ma zostać Sylwester Klebanowski, ministerjalny wizytator szkół.

Odpowiedź rządu polskiego w Genewie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 9. 1. Sin. Rząd polski wręczył dziś w generalnym sekretarjacie Ligi Narodów notę będącą odpowiedzią na 3 noty rządu niemieckiego w sprawie Górnego Śląska.

Dwa polskie samoloty wojskowe wylądowały w Opolu

Berlin 9. 1. PAT. Biuro „Conti“ donosi z Opola: Dziś przedpołudniem dwa samoloty polskie, wojskowe zmuszone były tutaj lądować. Z miarodajnej strony pruskiej oświadczają, że po zbadaniu sprawy stwierdzono, iż wypadek ten nie pozostaje w żadnym związku z wizytą kanclerza Rzeszy oraz jego otoczenia. Lotnicy polscy niewątpliwie wskutek bardzo złej pogody i bardzo silnej śnieżycy, która utrudniała orjentację, zmuszeni zostali do lądowania na terytorjum niemieckiem.

Konferencja państw sukcesyjnych w Paryżu

Wiedeń 9. 1. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dnia 15 bm. odbędzie się w Paryżu konferencja państw sukcesyjnych, celem uregulowania sprawy rent papierowych. Do tego czasu nastąpi prawdopodobnie tak ze strony Austrji jak i ze strony innych państw, ratyfikacja uchwał w sprawie rent złotowych i walutowych.

Skład delegacji niemieckiej do Genewy

Berlin 9. 1. PAT. W skład delegacji niemieckiej na obrady komitetu europejskiego, rozpoczynające się dnia 15 stycznia w Genewie wchodzą: minister spraw zagranicznych Curtius, dyrektorzy ministerjalni Gauss i Ritter z urzędu spraw zagranicznych i Posse z ministerstwa gospodarstwa Rzeszy, tajny radca von Weizsäcker i radca legacyjny Wörmann. Delegacja wyjeżdżo dnia 14 stycznia do Genewy.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Ruhry

Berlin 9. 1. PAT. Według informacyj prasy, sytuacja węglowa w Zagłębiu Ruhry jest dotychczas zupełnie nejasna. W miarę dalszego trwania tego stanu rzeczy, wzrastają szanse komunistów zyskania przez nich nowych podstaw do akcji strajkowej. Jak dotąd ilość zgłaszających się do pracy wzrosła bardzo, ilość strajkujących spadła do minimum. Wczoraj w okręgu Duisburg Hamborn załoga zmiany nocnej zjechała w komplecie do szybu. Strajk temsamem w tym okręgu uważać należy za wygasły. W sobotę odbędzie się posiedzenie zarządu związków zawodowych górników, w niedzielę zaś konferencja okręgowa, która powziąć ma ostatecznie decyzje w sprawach dotyczących obniżenia płac. W międzyczasie zarząd ozwiązków zawodowych przedsięwziął wszelkie przygotowania na wypadek ogłoszenia lokautu.

Blisko 4 i pół miljona bezrobotnych w Niemczech

Berlin 9. 1. PAT. Według obliczeń urzędu pośrednictwa pracy, ilość bezrobotnych, pobierających zasiłek z funduszu ubezpieczeń od bezrobocia na obszarze Rzeszy niemieckiej wzrosła w ciągu drugiej połowy grudnia ub. r. o 210.000 do 2.155.000, zaś ilość pobierających zasiłek kryzysowy o 64.000 do 667.000. Ilość bezrobotnych, poszukujących pracy, wynosiła z końcem roku 4.357.000, wzrosła więc w drugiej połowie grudnia o 380.000

Nadużycia w sądzie powiatowym w Tuchowie

Tarnów 9. 1. PAT. W sądzie powiatowym w Tuchowie ad Tarnów odkryto malwersację, datującą się od roku 1928. Mianowicie w oddziele karnym tego sądu, pozostającym pod kierunkiem sędziego dra Olpińskiego, jeden z funkcjonarjuszy dopuszczał się manipulacyj polegających na tem, że od skazanych na areszt, bez zamiany na grzywnę, pobierał pieniądze, notując w aktach odsiedzenie kary. Wypadków takich zbadano około 80. Prócz tego stwierdzono brak aktów spraw karnych. Śledztwo w toku.

Tragiczny wypadek na jeziorze

Wilno 9. 1. PAT. Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj na jeziorze Dubieńskiem w pobliżu wsi Sarakańce. Jeden z mieszkańców tej wsi, niejaki Józef Hajdamo, idąc wraz ze swym kolegą do sąsiedniej wsi, gdzie zamierzał odwiedzić swą narzeczoną, postanowił dla skrócenia sobie drogi przejść przez zamarznięte jezioro. Gdy obaj znaleźli się już blisko przeciwległego brzegu, lód załamał się i obaj wpadli do wody. Pomimo rozpaczliwych krzyków nikt nie przybył im z pomocą. Hajdamo utonął, zaś jego kolega zdołał się wyratować.

Polityka i pieniądz

Za kulisami afery Oustric'a

(Korespondencja własna)

Paryż, w styczniu

Słynna afera krachu przedsiębiorstw p. Oustric'a wlecze za sobą długi ogon dalszych następstw i ciągów. Te ciągi dalsze są znacznie bardziej interesujące od punktu wyjścia afery, a całość sprawy można przyrównać do wielkiej i kunsztownej rakiety, której każdy następny wybuch jest bardziej jaskrawy i efektowny od poprzedniego, co nie wyklucza faktu, że po spaleniu się rakiety pozostaje w powietrzu niemiły swąd.

Człowiek, który przywiązuje wagę do jakiegoś pozazmysłowego znaczenia cyfr, mógłby zainteresować się tem, że ze sprawą Oustric'a w obecnym jej parlamentarnym etapie, gdy jej badaniem zajmuje się wielogłowa komisja wyłoniona przez Izbę Deputowanych, wiąże się w jakiś tajemniczy sposób cyfra 30. W Izbie Deputowanych ze strony mówców lewicy atakujących rząd w tej sprawie padła liczba 32, mająca oznaczać ilość parlamentarzystów francuskich wmieszanych rzekomo w tę aferę, ilość zaś członków parlamentarnej komisji śledczej wynosi 33.

Uprawnienia komisji są bardzo rozległe. Rząd ministerstwa, sędzia śledczy oddali jej do dyspozycji całe olbrzymie tomy i foljały aktów. W charakterze świadków pojawiają się przed komisją osobistości bardzo wybitne i interesujące, byli członkowie rządów, posłowie, byli i obecni, ambasadorzy, wysocy urzędnicy, spekulanci giełdowi jednem słowem cała tęcza karjer to w pełni blasku, to już zachodzących, czy zaszłych, czy wreszcie zgoła ciemnych. Pióro pisarza, które lubi zapuszczać się w ostępy namiętności ludzkich, kreślić ich zarysy i klasyfikować ich przyczyny, pióro jakiegoś nowego Balzac'a znalazłoby pole niesłychanie obszerne i wdzięczne.

Głównymi winowajcami, podsądnymi, w znaczeniu zresztą narazie raczej moralnem niż sądowem — choć to drugie w zasadzie może nastąpić w ślad za pierwszem — są figury tej miary, co p. Raoul Peret, b. prezydent izby poselskiej i kilkakrotny minister, ostatnio minister sprawiedliwości w obalonym gabinecie p. Tardieu, a towarzyszami jego na tej moralnej ławie oskarżonych są p. Besnard, b. ambasador francuski w Rzymie, i p. Gaston Vidal, b. poseł i podsekretarz stanu. Prasa i publiczność nie mają wprawdzie bezpośredniego dostępu na posiedzenia komisji, informowane jednak są w sposób wyczerpujący przez komentarze ustne i artykuły członków komisji, oraz przez oficjalne streszczenia jej rozpraw i protokoły stenograficzne, które m. in. „Le Temps“ paryski ogłasza w całości, a które czyta się z naprężeniem, jak karty, zasługującego na pióro Balzac'a materjału.

Panowie Peret i Besnard interesowali się bardzo żywo aferami p. Oustric'a, specjalnie zaś współdziałali czynnie, używając — i nadużywając — w tym celu swego stanowiska urzędowego w wprowadzeniu na rynek i giełdę francuską akcji włoskiej produkcji jedwabiu sztucznego „Snia Viscosa“. W przedsiębiorstwie tem p. Oustric był poważnie zaangażowany. W toku śledztwa wyszło na jaw, że pp. Peret i Besnard pobierali od p. Oustric'a wysokie uposażenia miesięczne nibyto za czynności stałych konsulentów prawnych jego banku. Chociaż w kwestjach tych nie mieli nic do czynienia, a przytem mieli poważne konta i kompromitujące kwity w zbankrutowanym banku.

Nie można powiedzieć, aby wynagrodzenia te pobierali zadarmo. Przeciwnie, czynili co mogli, aby się p Oustric'owi w aferze „Snia Viscosa“ przysłużyć. P. Besnard wbrew opinji swego attache handlowego przysyłał z Rzymu jaknajpomyślniejsze a niezgodne z rzeczywistością raporty. o „Snia“ a p. Peret, będąc już w stanie dymisji, wymusił, mimo ustawicznych ostrzeżeń ministerstwa handlu i innych czynników, na jednym ze swoich dyrektorów departamentów, p. Moret, korzystny wniosek w sprawie dopuszczenia akcji na giełdę i w przeddzień swego ustąpienia z urzędu wniosek podpisał i sprawę temsamem pomyślnie dla p. Oustric'a załatwił. Pozatem obaj wysoko postawieni panowie sami czy przez podstawione osoby interwenjowali ustawicznie w sprawach p. Oustric'a. P. Vidal był u ich boku jawnym i płatnym agentem zbankrutowanego dziś, a do niedawna potężnego bankiera.

Sprawa „oskarżonych“ jest w opinji pogrzebana. Członkowie komisji parlamentarnej w sposób uprzejmy, lecz mimo to bardzo bezwzględny i bolesny wyciągają z nich i z innych pomniejszych świadków coraz to nowe kompromitujące szczegóły. Pod względem gorliwości śledczej niema tu różnicy między przedstawicielami poszczególnych partyj, reprezentowanych w komisji. Niewątpliwie, bardzo gorliwym i ostrym jest znany poseł socjalistyczny, p. Renaudel, lecz na miano wielkiego inkwizytora, przewyższającego wszystkich w celowości i okrucieństwie zadawanych pytań, za służył sobie poseł prawicowy, nie wchodzący w skład żadnej z grup, p. Jerzy Mandel, człowiek wysoki, bardzo chudy, pochylony i bez zarostu, były najbliższy współpracownik Jerzego Clemenceaua.

Materjał zgromadzony przez komisję daleki jest od wyczerpania i niejedna kryje się w nim niespodzianka. Nad melodramatem ludzkiej chciwości i korupcji nie zapadła jeszcze kurtyna.

R. Z.

—o§o—

Afera Oustric'a zatacza coraz szersze kręgi

W skandalicznej aferze Oustrica wyszły na jaw nowe niezwykle sensacyjne szczegóły, które kompromitują cały szereg wybitnych polityków. Były minister finansów Reynaud sporządził listę osób, które zaangażowały się na rzecz banku Oustrica, obecny zaś minister finansów Germain-Martin uzupełnił tę listę, która zawiera aż 45 nazwisk wybitnych polityków. Znajduje się na tej liście też i **Tardieu**, przewodniczący parlamentarnej komisji śledczej Marin, przewodniczący komisji finansowej Malvy, były minister rolnictwa w gabinecie Tardieu'a David, znany poseł reakcyjny i przywódca młodzieży patrjotycznej Taitinger i wielu innych. Podanie tej listy do wiadomości publicznej wywołało olbrzymią senację.

Przewodniczący komisji śledczej Marin oświadczył, że cała jego interwencja w sprawie Oustrica ogranicza się tylko do tego, że przesłał do ministerstwa finansów list jednego ze swych wyborców, proszącego o informacje w sprawie zagranicznych akcyj, które miały być dopuszczone na giełdę paryską. Także ze strony byłego premjera Tardieu'a oświadczono, że Tardieu przesłał ministrowi finansów list pewnego przemysłowca z prośbą o informacje w sprawie dopuszczenia na giełdę również jakichś akcyj.

Subkomisja śledczej komisji parlamentarnej uczyniła, badając księgowość banku Austrica, nowe odkrycia. Ustalono mianowicie, że Millot, prywatny sekretarz b. premjera Tardieu'a, otrzymywał od Oustrica miesięczną pensję w kwocie 5.000, a razem począwszy od października 1928 pobrał kwotę 120.000 franków. „Odkryto“ też pokwitowanie komisarza policji paryskiej Benoit na 17.000 franków. Wreszcie przesłuchano obecnego gubernatora Banku Francji Moret'a, który zeznał, że kredyt Banku Francji dla banku Oustrica wynosił 125 miljonów franków. Socjalistyczny „Populaire“, omawiając te najnowsze rewelacje dochodzi do wniosku, że strata francuskiego mienia narodowego z powodu oszukańczych manipulacyj giełdowych Oustrica wynosi mniejwięcej **20 miljardów**.

Z organizacji sjońskiej

Z ramienia Egzekutywy organizacji sjońskiej w Krakowie odbędą się w niedzielę **dnia 11 bm.** zgromadzenia w następujących miejscowościach:

Bochnia: Referuje tow. Pomeranz n. t. „Sjonizm po Białej Księdze“. Po zebraniu posiedzenie wydziału w sprawie organizacji młodzieży.

Szczucin: W sprawach organizacyjnych przy będzie tow. Hofstätter. Wieczorem referuje n. t „Sjonizm — rzeczywistością“.

Trzebinia: Referuje tow. dr. Apfel z Oświęcimia n. t. „Polityka żydowska przed wojną“.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w sobotę o godz. 8'30 premjera sztuki 4-aktowej „Stempeniu“ Szaloma Alejchema. Sztukę wyreżyserował p. Zasławski, który odegra rolę bohatera Stempeniu. Muzyka Hochberga, składająca się z ludowych motywów żydowskich towarzyszy całej akcji, podnosząc wartość artystyczną tego niecodziennego spektaklu, który wywołał wielkie zainteresowanie u publiczności. Popołudniu o godz. 5-tej powtórzenie „Tojwje der Milchiker“ po cenach zniżonych Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj wznowienie niegranej na krakowskiej scenie od długiego szeregu lat przebojowej angielskiej farsy Thomasa Brandona „Ciotka Karola“ w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu z pp. Kłońską, Kostecką, Ludwiżanką, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Krzemieńskim, Kułakowskim, Leliwą, Pawłowskim. W poniedziałek wraca na repertuar ciesząca się wielkiem powodzeniem arcyśmieszna komedja Michała Bałuckiego „Klub kawalerów“ po cenach zniżonych W przygotowaniu pod reżyserją p. Jednowskiego niegrana dotąd na naszej scenie komedja Verneuila „Radość kochania“.

— **TEATR REWJI „BAGATELA“.** Dziś w sobotę wielka premjera rewji pt. „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?“ W rewji tej wystąpi gościnnie znakomita gwiazda Zula Pogorzelska w 5 punktach programu. Bilety są rozchwytywane na powyższą rewję. Oprócz Zuli Pogorzelskiej wystąpi świetna para baletowa Elvi i Mortieff. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano do 10 wieczór.

— **IGNACY MANN — MARJA CHMIEL TRYCZYŃSKA,** znakomici artyści- śpiewacy operowi, którzy dla swych pięknych głosów i techniki śpiewaczej są wszędzie owacyjnie przyjmowani przez publiczność, wystąpią z koncertem w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze i wykonają bogaty program, złożony z najcenniejszych aryj operowych i pieśni.

— **KAZIMIERA RYCHTERÓWNA.** Nie „dla zabicia wieczoru“ ale dla zdobycia niezapomnianych wzruszeń spieszymy jutro, w niedzielę o godz. 8-mej na wieczór recytat Kazimiery Rychterówny. Nawet ci najzachłanniejsi skąpcy czasu nie pożałują ofiary 2 godzin wieczoru, poświęconego tej prawdziwie artystycznej mówniczej audycji.

—o§o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: godz. 5 pop. „Tojwje der milchiker“ (ceny zniżone); godz. 8'30 wiecz. „Stempeniu“ (premjera).

Niedziela: godz. 3'30 pop. „Chasydzi“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Stempeniu“.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ciotka Karola“ (premjera).

Niedziela: pop. „Betleem polskie“ (ceny najniższe); wiecz. Ciotka Karola“.

„BAGATELA“

Sobota: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?“

Niedziela: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?“



Rok IV. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 1

Obrazki z ziemi naszej

Leży przedemną przedziwna książka. Skromna i niewielka. Ale zawiera skarby wczarowane ręką fotografa w jej karty. Tytuł jej: „Erec Izrael" Chaim Weizmann poprzedził przedmową tych 265 zdjęć ziemi naszej.

Przeglądnij kilka kartek, a potem zamknij oczy i przenieś się myślą w tę daleką a tak utęsknioną krainę. Widzisz Emek, ośrodek żydowskiej kolonizacji, zieloną oazę wśród piaszczystych wydm. Jak daleko oko sięga, rozciąga się bezmierne morze piasku. I oko twe zatrzymuje się z rozkoszą na soczystej zieleni drzew, zasadzonych żydowską ręką drzew, które są dowodem twórczej, życiodajnej pracy naszego kibucu. Ach, drzewa! Te smukłe cyprysy, rozłożyste cedry i urocze pistacje, te delikatne oliwki, tworzące gaje koło Safedu, te palmy, górujące nad równiną Ashdodu.

Odwróć kartkę i spójrz na dalsze obrazki. Co to za płaszczyzna, obramowana jakby wartownikami, smukłemi krzaczkami? To jezioro, milczące i marzące jezioro Tiberias, a te krzaki i płaskie dachy, to tak dobrze nam znana z opisów Degania. — Gdy wzrok swój odwrócisz do tafli jeziora i zapuścisz go w dal, napotkasz we mgle góry, sinawe grzbiety gór. W nizinie cyprysy pełnią straż. A gdy księżyc kładzie srebrne blaski na lekko pomarańczową płytę jeziora, zalega cisza taka, że usłyszysz opowieści o dawnych czasach, szeptane przez kamienie, leżące na brzegu.

Ocknij się i wpatrz w następną kartę. Co za ciekawa twarz! To stary Żyd z Hebronu. Sędziwa, dostojna broda okala twarz pooraną zmarszczkami. A tuż obok co za dziwne postacie! To okolone zawojami ciemne rysy Beduinek, które podążają do miasta, niosąc dzbany na głowach. Znajdziesz i starą Arabkę z Yarkonu i Araba modlącego się w meczecie w Jaffie i przedstawicielkę Druzów i pasterza z Bir—es—Seba. I zdziwisz się na widok Beduinki, której tylko oczy rozeznasz z pod masy świecideł, — twarz jej okrywających. Jakie to egzotyczne i niezwykłe!

A potem wzrok twój zatrzyma się na dziełach pracy rąk naszej młodzieży. I ujrzysz, jak z pustyni wykwitają białe domki kolonji Petach—Tikwa, świecące w słońcu zielenią swych okiennic, jak szeroko otwarte są okna osiedla Geddy, jak oczy, patrzące w wesoło roześmiany świat. I wzruszy cię widok namiotów w Nes—Ziona, które tak szybko przekształcają się w baraki, a te znów w kształtne domki, okolone drobnemi krzaczkami, z których wyrośnie kiedyś mur zielony i odgraniczy wesoły, słoneczny światek od niegościnnej pustyni. Herzljah przypomni nam, że zbliżamy się do miasta, do naszej Nicei, do Tel Awiwu. Prawdziwe europejskie miasto ogrodowe i tylko hebrajskie napisy na ulicach i specyficzny urok tego „Śpiewającego miasta" czynią je czemś od rębnem, czemś niezastąpionem.

A teraz zaczyna się nowa serja zdjęć. To dziarskie, silne, muskularne postacie pracowników rolnych. Uderza jeden rys, wspólny wszystkim tym przedstawicielom młodzieży palestyńskiej: otwarte spojrzenie i radosny uśmiech. Spojrzenie wolnych ludzi, uśmiech szczęśliwych ludzi. Czy to dziewczyna, pracująca na polach Rechowoth, czy chłop żydowski u wejścia do namiotu, czy też skautka z Jerozolimy wszyscy mają na twarzy słoneczność i pogodę, zadowolenie z pracy i zapał, świadomy swego celu. A te dzieci! Te pucołowate buzie te jędrne ciałka, te piękne, duże, czarne, roześmiane oczy w niczem nie przypominają żydowskiego dziecka z zaułka w golusie, gdzie panuje smutek, choroba i nędza.

Z kart książki wyziera ciężka i niestrudzona praca, zadowolenie i radość z niej, bije ku niebu pieśń zwycięstwa. Rezultaty pracy oglądamy na ostatnich kartach. Pola zaorane olbrzymiemi maszynami, wykarczowane wzgórza Ginegar, fabryki w Jaffie, Hajfie i Tel—Awiwie. Nowe życie i stare pamiątki. Ruiny synagogi w El—Gish w Kfar—Nahima w Kefr Birim, groby Synhedrjonu w Jerozolimie i najdostojniejszy ze wszystkich, prawieczny Kotel Maarawi. A z ruin tych wyrasta nowe życie. Krzewi się bujnie wszędzie tam, gdzie przedtem panowała martwota śmierci. Zieleni się jak ta laska Mojżesza, która zakwitła na nowo. I jak żywiołowy pożar, który tłumiony w jednem miejscu, wybucha tem gwałtowniej w drugiem, tak nie da się już niczem stłumić to życie, podsycane ciągle na nowo płomieniem naszych serc.

K. G.

IG OFFNER.

„Legenda" o Ścianie Płaczu

Nam płakać nie wolno.
Płaczem nikt jeszcze nie zdobył
wolności.
Płaczem buduje się groby
krótko splętej miłości:
grobowce zapomnienia.
My zapomnienia nie znamy.
Nas oczekują już bramy
Sjonu — — tysiące lat.

Ściana Płaczu?

O nie!
To ściana żydowskiej ciągłości
to ściana odwiecznej miłości,
to ściana głębokiej zadumy
Żyda Wiecznego Tułacza,
to ściana przekornej dumy
co piersi żydowskie „przytłacza",
to ściana bezkresnej tęsknoty
za kresem wiekowej włóczęgi,
ta ściana: — to serce, to młoty,
stronice wydarte z księgi
naszego tu bytowania.

Zburzycie ścianę?

Ta ściana w nas pozostanie,
jak długo żydowskie trwanie.
My już i Czas zwyciężyli
i Przestrzeń.
Myśmy po krajach błądzili,
a ściana w nas pozostała.
My ciągle jeszcze błądzimy,
my ciągle o ścianie śnimy,
bo w naszych mózgach i sercach
tkwi ściana żydowskiej tęsknoty

Nam wolno tęsknić,
śnić i pracować — — —
płakać nie wolno.

J. L. PEREC.

Na granicy

Na granicy między tak a nie, być a nie być spotkało odchodzące lato nadchodzącą zimę.

— Dlaczego tak mizernie wyglądasz? — pyta zima swego przeciwnika, który stoi przed nią pochylony, skurczony, z zżółkłem, wyschniętem obliczem i matowemi, zgasłemi oczyma.

— Ty również nie będziesz lepiej wyglądała, — odpowiada lato z westchnieniem.

— Tak, wszystko ma swój koniec, — filozofuje zima.

— Fortuna kołem się toczy, — przytakuje lato.

Milczą chwilę; nagle pyta zima:

— A tam — co słychać?

— Niespokojnie, — odpowiada lato, — niespokojnie.

— A drzewa?

— One także Bóg wie jakie narady prowadzą: dniem i nocą ciągle chwieją się, ciągle coś szepcą. Szelest lekkomyślnych liści również niepokoi mię.

— Niechaj gniją! — woła zima.

I zrywa się wiatr — pędzi po świecie...

Od jego ścinania liście schną, spadają z gałęzi, gniją... Trzeszczy słaba gałązka, odrywa się od macierzy — od drzewa, spada i tarza się z gnijącemi liśćmi pospołu.

— A stawy, — pyta zima.

— Wody również ciągle szumią i szemrzą. Im jest także ciasno na świecie. Jedna fala napiera na drugą, jeden wał szepce z drugim: Uciszcie się! Uciszcie się! Wydostańcie się na brzeg, na wolny piasek, na świeżą, zieloną trawę! Nie zniesiemy więzów.

Głupcy. — Fale chcą tylko w górę. Popycha się je, podnosi się im barki. Patrz co tam się dzieje...

Tam, wre i kipi jak w piekle...

— Okowy!... — rozkazuje zima.

I okute zostają wolne fale. Z początku lekka skorupa powleka stawy; rośnie, grubieje, twardnieje, zgnębia wszystko, wszystko tłumi. — Ucisza się wszystko. Nie słychać nawet szmeru. Ptaki zdjęte

Kwiaty mrozu

Iskrzą się szyby matowym połyskiem. To zalśnią misternie rzeźbione liście w mroźnych promieniach słońca, zabłysną zimnem światłem, to zamigną przeczystą bielą.

A mróz swoją długą, ostrą a zarazem niewidzialną igłą niestrudzenie haftuje na nieuchwytnym materjale szkła. Jak bogate, jak różne są jego desenie!

To piętrzą się ostre piramidy spiczastych liści, to wije się przedziwnie jakiś wężowy splot drobnych, palczastych liści.

Na ciemniejszem cokolwiek tle szyby, powleczonej matowem szkliwem mrozu, układają się twarde pasma nitek mroźnych, przedziwnie wygiętych.

Bajeczne, stylizowane kwiaty i liście z cieniutkiemi ostremi zakończeniami w łukowych zagięciach układają się zupełnie płasko. Delikatne liany i sploty jakby misternie wyrzeźbione mistrzowskiem dłutem artysty, delikatną, cyzelowaną koronką, osłaniają szyby.

W mroźny dzień zimowy wykwita z puszystych zwojów krzak rozwichrzonych paproci. Duże białe liście rozpościerają swe szronem cieniowane płaty przecięte i oddzielone od się w pośrodku przedziwnie pomysłowo lekkim odcieniem bieli.

A poprzez szyby, wspaniale okryte rzeźbą utalentowanego mistrza, który fantazyjną i artystyczną tkaniną wysnuł z srebrnego wału przędzy, cedzi i przesącza mroźne słoneczko swoje zimne promienie.

Promienie ciekawie przemycają swoje lśniące mrozem główki w głąb pokoju i zakradają się cichutko a niespodzianie, głaszcząc włosy dzieci, zgromadzonych wokoło ciepłego kominka.

Mroźny promień to prześliźgnie się po drukowanych kartkach, to złoceniem powlecze robótkę, to zabłyśnie i oślepi na chwilę oczy, to znów niezna... [illegible] i ginie.

A fantastyczne girlandy i zwoje mroźnych kwiatów, [illegible] rylcem rżniętych, na matowych, szronem powleczonych szybach zakwitają pod mroźnem tchnieniem mrozu w przeciągu nocy.

I już rozkładają swoje wysmukłe, podłużne łodygi liście przepyszne krzaki paproci. I tylko czekać aż z olśniewającej bieli krzaka wychyli się cudowny kielich, zabłyśnie zaczarowany kwiat paproci by przynieść ludziom szczęście.

Regina Gurfein.

trwoga, uciekają. Coraz bardziej spokojnie, smutno... Cisza... Martwota...

— A stara czarownica — ziemia, co robi?

Ona żyje... stroi się... wdzięczy się... Odwraca oczy ludzi od pięknego nieba, on niechaj lepiej się na nią patrzą, na jej piękność, urok, całun śmiertelny! — rozkazuje zima.

I ziemię pokrywaja białe, białe szaty śmiertelne i w nich umiera ona. — Ona umiera — na krótki czas, by przebudzić się do nowego, pięknego życia.

(Przeł. Lucja G.).

DAWID FRISZMAN.

Światło

Noc. Ciemność zalega sypialnię, jak czarna chmura. W małem łóżku leży śpiące dziecko. Obok stoi wielkie łóżko, a na niem leży matka i śpi. Wtem drgnął chłopak, zbudził się i zawołał: „Mamo!“ Matka się zbudziła i zapytała: Czego chcesz, mój gołąbeczku?

— Światła! Światła chcę, mamo! Niech będzie światło! Chcę, aby natychmiast było światło!

Matka pospiesznie zapaliła świecę.

— Nie, mamo! Ja nie chcę świecy, nie światła świecy chcę! Chcę, aby na całej ziemi było światło! Chcę, żeby teraz dzień był!

— Moja duszyczko! Rzeczy, której żądasz, teraz mieć nie można. Teraz noc, a na całej ziemi niema człowieka, któryby mógł przemienić noc w dzień. Tego nawet kochająca matka nie zdoła uczynić dla syna jedynaka. Poczekaj troszkę, mój drogi! Tylko troszkę jeszcze, moja duszyczko, a dzień przyjdzie napewno.

— Ale ja chcę, żeby teraz był dzień! Chcę, aby zawsze był dzień!

I chłopak zaczyna płakać.

Matka nie może słyszeć płaczu syna i gotowa jest na wszystko, byle zapewnić synowi światło. Idzie szukać światła dla syna. Staje na rozdrożu i pyta:

— Gdzie jest takie miejsce, skądby można wziąć światło?

Oto wychodzi naprzeciw stara wróżka:

— Chcesz światła córko? Światła dla twego syna? Słuchaj tedy córko, co ci powiem. Jeżeli twoje jasne oczy złożysz na ofiarę synowi, będzie miał światło, jak chciała jego dusza.

Matka nie czekała ani chwili, lecz natychmiast poświęciła swoje oczy synowi. Pracowała dniem i nocą dla syna, aż z ciężkiej pracy osłabł jej wzrok, i zajaśniało trochę światło dla jej syna. Chłopak rósł i coraz więcej pożądał światła i dnia. Po raz drugi stanęła matka na rozdrożu i pytała. — skąd wziąć światło. I po raz drugi rzekła jej wróżka

— „Teraz ja już jestem stara, ale gdybym była młodą, jak ty, tobym wiedziała, co robić: Pracuj w pocie czoła tak długo, aż twoje włosy jak noc czarne, zbieleją jak dzień, a z tej białości wyjdzie światło dla twego syna“

Matka i teraz nie wahała się ani chwili, lecz pracowała tak długo, aż czarne jej włosy zbielały. — Z białości tej powstało światło, światło bardzo wielkie, jaśniejsze od dnia samego...

Wyjątek z noweli przeł. **Mania Sch.**

Z królestwa książki

1. **Irma Singer: Zamknięta księga.** (Nakł. Rubina Lwów) dla najmłodszych. Przepiękny zbiór bajek i opowiadań, osnutych na tle naszych legend. Przekład staranny, ładne w nowoczesnym duchu utrzymane ilustracje.

2. **Anna Koch: Zuch dziewczyna.** (Nakł. Księgarni Nowości, Lwów) od lat 10—14. Jest to polski przekład książki dla dziewczynek. Bohaterką tej powieści jest Franka, wesoła, dzielna, ruchliwa, skora do figlów, a przytem dobra i kochająca natura. Widzimy ją naprzemian, jak dokazuje na pensji, jak mozoli się przy nauce szycia i gotowania i jak całą swą radość życia i każdy ból chwilowy wygrywa na skrzypcach. Przekład wzorowy.

3. **Curwood: Najdziksze serce** (Nakład Księgarni Wojciecha, Poznań), powyżej lat 14. Akcja tej książki, pełnej grozy i piękna dalekiej północy, rozgrywa się na krańcach Kanady. Przedstawia żołnierza policyjnego, który wśród śniegów i lodów tropi zbrodniarza. Okazuje się, że ten, wraz z żoną tułający się zbieg, jest człowiekiem niewinnym. Losy tych, wśród puszcz lodowych zabłąkanych, ciężka walka wewnętrzna trapionych ludzi są tak przejmujące że się powieść czyta z najżywszem zainteresowaniem.

—o—

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

Perec Glicenstein, Tusia Salpeterówna, Malinka Feig, S. Jungerwurth.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„HATRAM“: Wierszyk dobry, ale przyszedł za późno, poczeka cały rok.

MANIA BOTHÓWNA: Kontury łamigłówki, jak n. p. w Nrze ostatnim Dzienniczka, trzeba przeciągnąć tuszem. Zagadkę rysuje się na jednej kartce, na drugiej podaje się rozwiązanie. Zagadka każda po winna być przysłana w tej formie, w jakiej później ukazuje się w druku.

„OCHOTNIK“: Przekład dobry, przy sposobności umieścimy.

RÓZIA SPIELMANÓWNA: W ostatnich czasach nie było kuponu w Dzienniku, to też i bez niego rozwiązane zagadki są ważne.

SARA CHAJES: Bramy ojczyzny są zaparte tylko dla tych, którzy przy lada przeszkodzie tracą wiarę i opuszczają bezradnie ręce. Należy teraz pracować z podwójnym zapałem i wytrwałością. — Nie martw się tem, że wierszyka nie umieścimy.

ANDA W.: Każdemu z Was zdaje się, że jedynie ważne są sprawy jego organizacji i oburza się, jeśli zaraz, natychmiast jego artykuliku nie umieścimy. A artykuł aż zbyt często pełen jest błędów językowych i mówi o rzeczach, które z pewnością są ważne dla członków danej organizacji, ale nie mogą zainteresować ogółu czytelników.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Łamigłówka

Ul. MAKS SCHLEICHER.

1. X — — — — — —
2. X — — — — — —
3. X — — — — — —
4. X — — — — — —
5. X — — — — — —
6. X — — — — — —
7. X — — — — — —
8. X — — — — — —
9. X — — — — — —
10. X — — — — — —
11. X — — — — — —
12. X — — — — — —
13. X — — — — — —
14. X — — — — — —
15. X — — — — — —

Znaczenie wyrazów:

1. Pokrycie stołu, 2. Reakcja przy napadzie, 3. Więzienie zwierząt, 4. Gra hazardowa, 5. Kraj w Azji 6. Wegetarjanin (naczej) 7 Zdolności 8. Opera Webera, 9. Śmiałość, 10. Flisak rosyjski 11. Pieśń religijna chrześcijan (wspak). 12 Ptak 13. Komedia Fredry, 14 Kraj w Europie 15. Dzikie zwierzę. Litery początkowe, czytane z góry na dół, dadzą znane przysłowie.

Zagadka zgłoskowa

Ul. BRONIA ERBSMANÓWNA

War — nek — mul — in — mi — dór — in — ka — dyk — bra — wid — e— bo — ta — wo — po — da — na — żek — ra — um — na — a — del.

Z podanych zgłosek ułożyć wyrazy o następującem znaczeniu: 1) Postać biblijna 2) postać z „Ojca zadżumionych“. 3) gaz. 4) ptak domowy. 5) rodzaj ujścia rzeki. 6) pora. 7) nakrycie lampy. 8) inaczej bóstwo. 9) okres. 10) Urodzajna glina. 11) odmiana stali niklowej. Litery początkowe dadzą imię i nazwisko postaci mesjanistycznej z XVI. wieku.

Wizytówki

Ul. SAMUEL HOROWITZ.

1. Dr. Ign. Oko. 2. I. C. Graez. 3. Jonas Rutz. — Jaki jest ich zawód?

—o§o—

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 25-go:

KRZYŻÓWKA CHANUKOWA: Pionowo: 1) chanuka, 2) Tyberjas. 3) Leib Jaffe 4) Jan Kiepura, 5) Zlatko Bałokovic. 6) Korporacja. 7) regulator. 8) Remarque 9) Marconi. **Poziomo:** 10) ara. 11) ubi, 12) fis. 13) one. 14) Ear 15) jar, 16) Aloha. 17) mulat, 18) Charon.

ŁAMIGŁÓWKA: 1) gromy. 2) puhar. 3) marka. 4) Matal. 5) Akiba. 6) rydel 7) Artur. 8) plusz. 9) kasza, 10) Sonet. Litery oznaczone kreskami dają: Makabeusze.

—o§o—

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Perec Glicenstein, Malinka Feig. Blimcia Brodmanówna, Mania Bothówna, Lila Probstówna, Róża Spielmanówna, Ninusia Eisenbachówna, Edward Silberring.

Zakończenie „Dzienniczka“

ZYGZAKI.

Kto mieczem wojuje, ten ginie od miecza

A kto chętnie plotkuje, naraża się sam na plotki

(-si) Pisaliśmy już, że ogłoszone dotychczas dwa tomy wspomnień księcia Bülowa spotkały się naogół z niebardzo przychylną oceną prasy i opinji publicznej w Niemczech. Zarzucają autorowi pamiętników lubowanie się w intymnych szczegółach z życia prywatnego, zbyt częste operowanie naciąganiami, które nawet kwalifikowały się już jako kłamstwa, — byleby tylko siebie przedstawić jako męża stanu, który wszystko przewidział i któryby mógł Niemcy uratować od katastrofy, gdyby cesarz Wilhelm słuchał jego rad i wskazówek.

Ostatnio dopiero pojawił się w **„Tagebuchu“**, doskonale redagowanym tygodniku berlińskim artykuł wykazujący Bülowowi mijanie się z prawdą historyczną odnośnie do Belgji. Bülow zapewnia mianowicie, że został zaskoczony złamaniem przez Niemcy neutralności Belgji podczas wojny światowej, a tymczasem z faktów naprowadzonych przez „Tagebuch“ wynika całkiem jasno i niezbicie, że jeszcze za czasów kanclerstwa Bülowa, całkiem wyraźnie wentylowano sprawę przemarszu armji niemieckiej, przez Belgję na wypadek wojny z Francją.

Ale kto mieczem wojuje, ten ginie od miecza, kto chętnie plotkuje, musi być przygotowany na to, że i on sam będzie przedmiotem plotek Taka niemiła przygoda spotkała obecnie księcia Bülowa już po jego śmierci. Jak wiadomo, książę Bülow nie zostawia w swych pamiętnikach ani suchej nitki na swym przyjacielu Filipie Eulenburgu, któremu właściwie zawdzięczał całą swoją karjerę. Przypominamy, że Maksymiljan Harden rozpoczął swego czasu nie bez wiedzy Bismarcka kampanję przeciwko Eulenburgowi i zarzucił mu w swym tygodniku „Die Zukunft“ — homoseksualizm Wówczas wszyscy opuścili Eulenburga, uczynił to przedewszystkiem cesarz Wilhelm, ale uczynił to też i książę Bülow Teraz J. Haller, profesor historji na uniwersytecie w Tübingen, wydał biografję Eulenburga, w której usiłuje zrehabilitować go w oczach Niemiec. M in prof Haller bardzo mocno zaatakował Bülowa, a osobno w prasie wystąpił z wprost sensacyjną rewelacją, tyczącą się stosunku Bülowa do „szarej ekscelencji“ z niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, Holsteina, który wygryzł swego czasu Bismarcka a następnie za czasów następców „żelaznego kanclerza“ dominującą rolę odgrywał w polityce zagranicznej Niemiec I Bülow pozostawał pod silnym wpływem Holsteina, ulegając mu we wszystkiem, stosując się do wszystkich jego wskazówek chociaż zdawał sobie dobrze sprawę, że chorobliwa, wprost patologiczna anglofobja „szarej ekscelencji“, kierującej z ukrycia polityką potężnego państwa, przygotowuje grunt dla zupełnego izolowania Niemiec na arenie międzynarodowej.

Wszystkich dziwiła nawet ta ustępliwość Bülowa wobec Holsteina Ale prof. Haller obecnie wyjaśnia pozakulisowe tło tej niewolniczej uległości. Prof. Haller opowiada mianowicie, że Holstein jesienią 1899 roku przywłaszczył sobie z mieszkania Bülowów kasetkę, w której księżna Bülow przechowywała listy miłosne pisywane przez nią do pianisty Karola Tausiga i odpowiedzi Tausiga. Bülow o tem dowiedział się i dlatego obawiał się Holsteina, a obawiając się go, słuchał go we wszystkiem. O losach więc Niemiec decydowała afera miłosna pani Bülow. Historyjkę tę kolportowano oddawna w Niemczech w rozmaitych wersjach, chociaż wszyscy bardzo krytycznie do niej się odnosili, nie wierząc, by posiadanie starych listów księżnej Bülow z domu Mighetti, listów pochodzących jeszcze z czasów pierwszego jej małżeństwa, mogły być bronią w ręku Holsteina i by Holstein mógł dzięki tym listom teroryzować tak zręcznego intryganta, jakim był Bülow. Jakkolwiek jednak rzecz się przedstawia, żadnej jednakowoż nie ulega wątpliwości, że ta polemika z Bülowem, tak po śmierci jego jak i jego żony, jest wielce niesmaczna i że w inny sposób można walczyć z insynuacjami Bülowa, nie sięgając po tak zatrutą broń Ale kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie, kto chętnie plotkuje, nie może się gniewać, że ludzie o nim plotkują...

—o§o—

DZIAŁ GOSPODARCZY

Nowa taryfa za przewóz wagonów prywatnych na kolejach

Od Nowego Roku wprowadzono na polskich kolejach szereg zmian w taryfie towarowej, które w pierwszym rzędzie interesują kupiectwo i przemysł.

Między innemi dotychczasowy system opłat za przewóz wagonów prywatnych próżnych pod naładunek lub po wyładunku wywoływał szereg nieporozumień i reklamacyj. Obecnie zniesiono stawki za przewóz wagonów prywatnych próżnych, zastępując je ryczałtową opłatą w wysokości 10 zł od wagonu, względnie 50 zł. w razie nadania wagonu za listem pospiesznym — bez względu na odległość.

Równocześnie przy używaniu wagonów- lodowni (będących własnością P. K. P.) i wysyłaniu ich zagranicę ustalono również opłaty ryczałtowe: do Czechosłowacji 30 zł., do Austrji 70 zł., do Niemiec 70 zł., do Francji 130 zł.

Ponadto, by nie dręczyć zwierząt, zwiększono powierzchnię, wymaganą na przewóz w wagonie 1 sztuki zwierzęcia, czyli innemi słowy obecnie do wagonów ładować się będzie mniejszą ilość sztuk zwierząt, niż poprzednio.

Składy wolnocłowe w Polsce

Instytucje składów wolnocłowych są dużem udogodnieniem dla handlu. Składy te umożliwiają sprowadzanie w większych ilościach towarów zagranicznych, na których całość niema jeszcze zapewnionego zbytu, a towary takie znajdują się w przechowaniu składów przez przeciąg jednego roku lub nawet i dłużej bez uregulowania opłat celnych. Kupiec, który je sprowadził, może pod ich zastaw zaciągnąć pożyczkę, może częściami sprzedawać je innym kupcom lub też częściowo je ze składu podejmować po uiszczeniu cła. Składy takie wymagają specjalnego dozoru ze strony władz celnych.

Uwzględniając duże udogodnienie, jakie składy takie przedstawiają dla kupiectwa, Ministerstwo Skarbu, mimo braku personelu, udziela w miarę potrzeby koncesji na składy wolnocłowe. W chwili obecnej mamy takich składów ogółem przeszło 50, przeważnie w większych ośrodkach życia gospodarczego. W Warszawie składów wolnocłowych jest 18, w Poznaniu 13, w Łodzi 4, w Krakowie 4, we Lwowie i Gdyni po 2, w Toruniu 2, a po jednym w Wilnie, Tarnowie, Bydgoszczy, Bielsku i Katowicach.

Przeciw opłatom stemplowym od faktur eksportowych

Sfery gospodarcze domagają się zwolnienia od stempla faktur za wysyłkę towarów zagranicę i do w. m. Gdańska. Opłaty te należą do szeregu tych obciążeń dodatkowych, które upośledzają firmy krajowe wobec firm zagranicznych i gdańskich, a z drugiej strony przyczyniają się do obniżenia poziomu handlu. Dla uniknięcia bowiem opłat stemplowych, stanowiących przy nikłych zarobkach brutto poważny odsetek wydatków handlowych, unika się wystawiania potwierdzeń, wyciągów rozliczeniowych, a nieraz nawet korespondencji, co obniża poziom techniki handlu w Polsce.

———o

B. MIN. KWIATKOWSKI NA CZELE ZAKŁADÓW MOŚCICKICH? Rada Administracyjna Państwowych Zakładów Azotowych w Mościcach zwróciła się do byłego min. Przemysłu i Handlu posła inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, domagając się objęcia przez niego stanowiska naczelnego dyrektora tych zakładów. Rozmowy z inż. Kwiatkowskim w tej sprawie nie zostały jeszcze ukończone. W razie zgody inż. Kwiatkowskiego, co do objęcia tego stanowiska złożyłby on mandat poselski, jaki piastuje z Górnego Śląska.

OBROTY GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE. Ogólny obrót Giełdy Pieniężnej w Warszawie w pierwszych 11 miesiącach 1930 r. wynosił 665,160 tys. zł. wobec 507.243 tys zł. w analogicznym okresie 1929 r. Z powyższej liczby przypada na banknoty 40.876 tys. zł. (w r. 1929 — 14,859 tys.) dewizy 523.387 tys. (403,542 tys. zł.), akcje 18,040 tys. (24,359 tys.), papiery lokacyjne 83.047 tys. (64,483 tys.) zł.

W SPRAWIE OBNIŻENIA PODATKU OBROTOWEGO OD EKSPORTU PAPIERÓWKI. Izba Przemysłowo- Handlowa w Wilnie w porozumieniu z radą naczelną związków drzewnych wdrożyła starania o prolongatę obniżenia stawki podatku obrotowego od eksportu papierówki na r. 1931. wysuwając argument, że trwająca od dłuższego czasu niekorzystna sytuacja na rynkach zbytu papierówki (a przedewszystkiem na rynku niemieckim, który odgrywa rolę decydującą, jako odbiorca prawie całości naszej produkcji eksportowej), doznała ostatnio dalszego zaostrzenia.

UPADŁOŚCI W PRZEMYŚLE METALOWYM. Jedna z najstarszych fabryk przemysłu metalowego „Borman i Szwede" zwróciła się do sądu handlowego w Warszawie i nadzór sądowy. Nie jest to pierwsza fabryka metalowa, podająca się o nadzór. Świeżo są do zanotowania 4 upadłości, fabryki Moritza w Lublinie (istniała od roku 1840), Zawadzkiego w Warszawie, Sierpczanka w Sierpcu i Bliżyn. Trudności przechodzą i fabryki funkcjonujące normalnie; np. fabryka Serkowskiego w Warszawie od nowego roku zredukowała liczbę dni pracy z 6 na 3 w tygodniu.

——oOo——

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„INTROLIGATORNIA" Za wykonywanie pracy w niedzielę odpowiada pracodawca karnie.

P. G. ENGLAENDER: Nie możemy podać Panu innych dalszych informacyj prócz zawartych we wspomnianej przez Pana naszej notatce.

„DRUKARNIA": Niema przepisu o zwolnieniu druków obowiązkowych od opłaty pocztowej.

G. B.: Należy się Pani wynagrodzenie za 2 miesiące tj. do 1 kwietnia 1931 i za urlop (na rok 1931).

P. B. FETT: Nie trzeba zezwolenia władzy przemysłowej tj. Starostwa ale oczywiście konieczne jest zezwolenie władzy skarbowej.

ZAINTERESOWANY Z PODGÓRZA: Bliższych informacyj o tej firmie nie możemy udzielić, najprawdopodobniej jednak Pańskie podejrzenia się uzasadnione.

„HISTORYK": Już zamieściliśmy raz odpowiedź na Pańskie pytanie a mianowicie, że podatek wodociągowy wynosi 5 proc. od czynszu zasadniczego, tj. takiego, jaki był płacony od takiego mieszkania w r. 1914.

DEKA TARNÓW: Na każdy skład musi być osobna karta rejestracyjna.

STAŁY CZYTELNIK, DĘBICA: Kwestja opłat drogowych uregulowana jest statutami, różnemi dla różnych miejscowości, tak iż nie możemy Panu udzielić żądanych odpowiedzi. Nie możemy również wskazać adresu adwokata dla tej sprawy. Skargę do N. T. A. można wnieść do 2 miesięcy od doręczenia decyzji Województwa.

„ABONENT Z SALINARNEJ": Kurs dolara w lutym 1923 wynosił od 33 000—51 000 mkp.

M. G., PRZEMYŚL: 1) Może Pan wnieść podanie o zwrot a w razie odmowy wnieść skargę do N. T. A. 2) powoła się Pan na księgi przy wniesieniu zeznania o obrocie 3) Pobory 200 zł. mies. wolne są od podatku dochodowego.

HITACHDUTOWIEC: Waloryzacja wkładów bankowych wynosi 5 proc.

H. B. T.: Należy wnieść do władzy skarbowej podanie o zwolnienie dochodu z domu od podatku dochodowego oraz drugie podanie o potrącenie kosztów budowy z podatku dochodowego (przy dostarczeniu wiarygodnego wykazu kosztów budowy). Po otrzymaniu decyzji zwróci się Pan do Kuratorjum o zaniechanie potrącania Panu poborów datku.

Drugi zeszyt „Miesięcznika Żydowskiego"

Drugi zeszyt „Miesięcznika Żydowskiego" (Warszawa, Rymarska 3), który właśnie się ukazał, pod redakcją dra Zygmunta Ellenberga w Łodzi, zawiera bogatą i różnorodną treść. **Dr. Ludwik Oberländer** we wstępnym artykule pt. „Dziewięć wieków współżycia" ocenia doniosłą rolę cywilizacyjną, jaką Żydzi odegrali na ziemiach polskich, wysnuwając stąd wnioski dla polskiej racji stanu, **prof. Bałaban** ogłasza drugą część studjum o pochodzeniu Żydów polskich. docent Edmund Stein omawia w rozprawie, pełnej erudycji, „Ideały narodowe i ogólno ludzkie w modlitwie żydowskiej", dr **Frenkel** kreśli ze znakomitem znawstwem indywidualność poetycką Szofmana z okazji 50-lecia jego urodzin. **dr. Al. Goldstein** zapoznaje nas z mało znanym kolorowym szczepem żydowskim w Indjach. **b. poseł Hartglas** w wywodzie, który będzie miał niezawodnie wartość dokumentu historycznego, opisuje długoletnie starania o zniesienie ograniczeń carskich wobec Żydów w Polsce. **dr. Lult** w liście z Palestyny przedstawia prądy i nastroje w obozie żydowskim i arabskim, współreżyser „Habimy" **M. Liwszyc** snuje rozważania o przyszłości tego oryginalnego teatru. **I. Bornstein** analizuje krytycznie pracę prof. Wasiutyńskiego o ludności żydowskiej w Polsce w w. XIX i XX, przytaczając zarazem nader ciekawe cyfry. Zeszyt zamykają omówienia książek i publikacyj.

——oOo——

100-lecie urodzin J. L. Gordona

W ostatnich dniach obchodziła hebrajska literatura 100-lecie urodzin największego poety hebrajskiego nowszych czasów, J. L. Gordona. J. L. Gordon ma przełomowe znaczenie w literaturze hebrajskiej. Z okazji jubileuszu wydał związek literatów hebrajskich w Palestynie imponujący rozmiarami i treścią numer „Moznajim", poświęcony jubileuszowi. Numer obejmuje prace: prof. **J. Klauznera, F. Lachowera, D. Szymonowicza, J. Steinberga, J. Lamdana, J. Fichmana, M. Siko, A. Barasza, J. Lichtenbauma, J. Rabinowicza, A. Jaari, S. Ginzburga, A. Awronina, B. Dynburga i M. Ben Ellezera.** Ponadto numer zawiera niedrukowane dotąd poezje i listy J. L. Gordona. Adres: Moznajim P. O. B. Tel—Awiw.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

ROZMAITOŚCI.

Największa loterja świata

Hiszpanja znajduje się obecnie na wulkanie, a jednak loterja skupia na sobie dotychczas jeszcze wciąż jaknajwiększe zainteresowanie ludności. W ostatnim tygodniu roku zainteresowanie dochodzi do maksimum napięcia, ponieważ odbywa się wtenczas losowanie. Największą sensacją Hiszpanji jest więc wciąż „Sorteo de navidad“, tak bowiem nazywa się loterja państwowa w Hiszpanji.

Jest to największa loterja świata, co jest rzeczą tem dziwniejszą, że znajduje się w kraju, w którym co dwa tygodnie loterje ogłaszają rozmaite losowania, ale „Sorteo de navidad“ zajmuje zupełnie odrębne stanowisko. Główna wygrana loterji wynosi 15 miljonów pezetów, druga wygrana 6 miljonów, trzecia 3 miljony, czwarta miljon itd. Ostatnia gówna wygrana składa się właściwie z dwóch części, ponieważ państwo losy na tę główną wygraną wydaje w dwóch serjach. Obieg losów wzrasta z roku na rok. W roku 1900 wynosił obieg 3 miljony pezetów, a w 1929 r. 130 miljonów, w r. 1930 już 140 miljonów. Na Madryt przypada 50 miljonów, na Barcelonę 38 miljonów, a reszta na pozostały kraj. Wszystkie losy z wyjątkiem jednego zostały wysprzedane, chociaż cena ich jest bardzo wysoka. Losy kupują nietylko bogaci ale i biedni, a nawet żebracy można bowiem nabyć „tylko“ jedną dwudziestkę losu. Ostatnio szczęście dopisało żebrakom, związek żebraków we Walencji wygrał drugą wygraną w kwocie 6 miljonów pezetów.

A żebracy jeszcze i w inny sposób zarabiają na tej loterji. Losowanie odbywa się w gmachu mennicy państwowej i ściąga mnóstwo ludzi, którzy chcą być obecni przy losowaniu. W kilka dni już przed losowaniem stawiają się biedacy przed wejściem do gmachu, by potem móc sprzedać swe miejsca. Za dobre miejsce płaci się nawet 150 pezetów, a najtańsze miejsce kosztuje 6 pezetów. Pozatem rozmaite kantory zatrudniają tysiące biednych ludzi, jako sprzedawców tych rozkawałkowanych losów. Najwięcej jednak na tem zarabia państwo i administracja loterji, składająca się z osób prywatnych. Loterja istnieje w Hiszpanji od roku 1812. Od tego czasu Hiszpanja była widownią niejednej rewolucji, ale loterja zachowała po dzień dzisiejszy swe stanowisko w tym kraju.

Prawdziwe historyjki o mądrych słoniach

W nadzwyczaj zajmującej książce Anglika Watsona pod powyższym tytułem znajdujemy ciekawe obrazki z życia słoni, które dobitnie świadczą o mądrości i inteligencji tych poczciwych zwierząt.

W Negercoile posiadał jeden z obywateli słonia, którego używał do dźwigania drzewa. Pewnego razu wyjeżdżając, oddał zwierzę pod opiekę dozorcy, prosząc równocześnie znajomą misjonarkę, aby uważała, czy ten ostatni będzie należycie dbał o słonia. Niestety, już w kilka dni po wyjeździe właściciela zauważyła misjonarka, że porcje żywnościowe, przeznaczone dla zwierzęcia, szybko znikają. Udała się przeto do zagrody, a widząc słonia, stojącego przed pustym żłobem, zapytała dozorcy, czy istotnie jego wychowanek tyle spotrzebowuje pożywienia. Żanim jednak ten zdołał odpowiedzieć, słoń z rykiem uchwycił go trąbą do sąsiedniej komory, gdzie, odrzuciwszy łapami zasłonę z desek, wskazał swej obrończyni skradzione przez dozorcę wozy z bananami, do których napróżno przez kilka dni tęsknił.

Kapitan Shipp dał jednemu słoniowi chleba z masłem, do którego nasypał trochę pieprzu. Po 6 tygodniach zaszedł znowu do słonia, udając, że o niczem nie wie. Mądre zwierzę grało również czułą komedyjkę, w pierwszej jednak chwili zaczerpnęło trąbą wody i niespodziewającego się takiego przyjęcia kapitana oblało od stóp do głowy.

Pewien bogacz w Kalkucie posiadał słonia, który jednej nocy, sprzykrzywszy sobie służbę uciekł swemu dozorcy. Rozgniewany tem właściciel oskarżył sługę o kradzież zwierzęcia i zaprzedał go wraz z rodziną w niewolę. Po 12 latach nieszczęśnik ten znalazł słonia w dzikiem stadzie. Mądre zwierzę natychmiast przybiegło do swego dawnego dozorcy i skacząc i porykując radośnie, pozwoliło się zaprowadzić do swego właściciela.

Echa Brześcia

Apel adwokatów lwowskich

Prasa lwowska ogłasza następujące pismo, podpisane przez znaczną ilość lwowskich adwokatów:

„Do
Wielce Szanownych Kolegów,
adwokatów dra Romana Bogdaniego, dra Henryka Loewenherza, dra Kazimierza Moszyńskiego i dra Teodora Seidlera

My, adwokaci lwowskiego okręgu apelacyjnego, w poczuciu swego obowiązku zawodowego, obywatelskiego i ludzkiego pytamy Was, jako tych Kolegów naszych, członków małopolskiej adwokatury, którzy w Wys. Sejmie lub Senacie Rzeczypospolitej Polskiej wchodzicie w skład stronnictwa współpracującego z obecnym Rządem — jak zamierzacie wystąpić i co przedsięwziąć w Sprawie Brzeskiej.

Wzywamy też Was, byście pomni na własne dobre imię, godność i odpowiedzialność adwokata, dobro adwokatury, prawa Rzeczypospolitej, których macie być rzecznikami, kardynalne prawa człowieka i w interesie Państwa — uczynili w tej sprawie jaknajrychlej wszystko, coby doprowadziło do ujawnienia całej prawdy i ukarania wszystkich winnych“.

Głos b. posła Stapińskiego

W swoim organie „Przyjaciel Ludu“ zabiera głos długoletni b. poseł sejmowy Jan Stapiński w sprawie Brześcia. Zaznaczyć należy, że p. Stapiński w ostatnich latach zbliżył się zupełnie do obozu pomajowego i w ostatnim Sejmie szedł ręka w rękę z tym obozem. Obecnie p. Stapiński protestuje przeciwko traktowaniu b. posłów w więzieniu brzeskiem i przypomina że przed dziesiątkami lat został uwięziony przez władze austrjackie, przez kilka miesięcy trzymany w więzieniu we Lwowie, a żaden oficer żandarmerji, żaden komisarz policji, żaden żandarm, ani dozorca więzienny nie ośmielił się w żaden sposób uchybić godności ludzkiej Stapińskiego. Swój protest kończy temi słowami: „Nie może być w Polsce cierpiane poniżenie godności ludzkiej choćby dlatego, że w przeciwnym razie Państwo nasze nie mogłoby istnieć“.

Akty oskarżenia więźniów brzeskich

Jak się dowiaduje „Naprzód“, minister sprawiedliwości p. Michałowski wygotował już akty oskarżenia przeciw niektórym z więźniów brzeskich i sprowadził do Warszawy prokuratora z Wilna p. Rauzego (dawnego prokuratora rosyjskiego z Petersburga), któremu zlecił zastępowanie tych oskarżeń w sądzie.

Przeciw b. więźniom brzeskim — wedle informacyj „Naprzodu“ — nie wytaczają żadnych oskarżeń politycznych, żadnych oskarżeń o działalność antypaństwową, lecz podnoszą wyłącznie jakieś niepolityczne zarzuty, zdatne do zniesławienia życia prywatnego oskarżonych, a tyczące się faktów z przed kilku lat i oparte na doniesieniach jakichś osobników.

Rozprawy sądowe na skutek tych aktów oskarżenia mają zostać rozpisane w lutym br.

Brześć w wojsku

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy: „W kołach wojskowych mówią, że kierownik ministerjum spraw wojskowych, gen. Konarzewski, zamierza wydać rozkaz, zakazujący wojskowym prowadzenia rozmów z osobami postronnemi na temat Brześcia“.

Kostek-Biernacki wyjechał z Olkusza

„Kurjer Zachodni“ z dnia 10 bm. donosi: Wczoraj o godz. 8 wieczorem pułk. Kostek-Biernacki który bawił w okresie świątecznym u pp. dyr. Ottów w Olkuszu, odjechał w kierunku Warszawy.

„Rodowód Brześcia“

Na łamach „Robotnika“ (!!) ukazał się pod powyższym tytułem w trzech ciągach dalszych obszerny artykuł Aleksandra Świętochowskiego (!!) z uwagą wstępną: „Do pp. Liebermana, Bagińskiego, Popiela i in. Przesyłam to pismo do „Robotnika“ pod adresem tych, którzy najwięcej wycierpieli“.

Wywód Świętochowskiego, poddający najsurowszej krytyce stanowisko społeczeństwa polskiego w czasie rozbiorów, jego apatję, obojętność wobec tragedji ojczyzny i straszliwą jego zgniliznę moralną jest nader interesujący i wnikliwy.

Wywody swe kończy Aleksander Świętochowski następującemi słowy: „Brześć, który jest naszą hańbą, naszym wielkim wstydem wobec narodów kulturalnych i przedmiotem dla nas pogardy, nie narodził się przed czterema laty i nie dojrzał w roku ubiegłym, ale ma conajmniej dwa wieki. Jest to fakt daleko smutniejszy, niż najjaskrawsze gwałty i bezprawia jednostkowe, ale trzeba go uznać i o nim nie zapominać.

Staje przed nami tragiczne pytanie: czy Polska pójdzie dalej w przyszłość aż do przepaści, w którą już raz runęła i z niej została wydobyta, wreszcie wpadnie bez ratunku, czy też się zwróci w kierunku swego zbawienia? Odpowiem krótko. Dotychczas była ona drzewem, które żyło wierzchnią korą spróchniałą i robaczywą; pozostał jednak w niem ogromny i zdrowy rdzeń, który jeszcze słabo uczestniczy w jej rozwoju, ale kiedyś ją odrodzi. Jest to tylko wiara, ale zdaje się nieomylna. „Ażaż może murzyn — woła Jeremjasz do swego ludu — odmienić skórę swoją albo lampart pstrociny swoje? Tak i wy, ażaż będziecie mogli dobrze czynić, nauczywszy się źle czynić?“ Niema innej drogi: uczmy się dobrze czynić“.

Brześć — nowa afera Dreyfusa

Krytykując powódź protestów w sprawie Brześcia, powiada „Czas“: „Niewiele brakuje, abyśmy nie mieli w Polsce drugiego wydania sprawy Dreyfusa, która jak wiadomo, doprowadziła Francję do bezwładu a napełniła złośliwą radością jej wrogów. Najboleśniejszą stroną tej afery było wciągnięcie do niej armji, połączone z wyraźnem usiłowaniem zohydzenia w oczach ogółu korpusu oficerskiego.

...Najlepszem rozwiązaniem kwestji i najskuteczniejszym środkiem uspokojenia opinji publicznej byłaby enuncjacja zapowiadająca czynną interwencję rządu. Padają dotychczas jedynie oskarżenia, które zresztą nie pochodzą bezpośrednio od byłych więźniów brzeskich, — ale nie słyszeliśmy żadnej urzędowej odpowiedzi. Sposobność do niej da niebawem dyskusja nad interpelacjami, wniesionemi przez opozycję, przyczem rząd zechce niezawodnie zaznaczyć swoje stanowisko. Każde słowo, które padnie w tej sprawie z trybuny rządowej, będzie mieć nieocenioną wartość dla podnieconego ogółu i stanie się klęską dla żerującego w tym zamęcie partyjnictwa; a tym wszystkim, którzy rozumieją i należycie oceniają doniosłość, konieczność i wysoki walor rządów p. marszałka Piłsudskiego, doda oświadczenie rządu otuchy, siły i wytrwałości“.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Rzeszowa

Zjazd okręgowy chaluców. — Ze sceny i estrady. Z org. „Hanoar- Haiwri“.

Rzeszów, 7 stycznia.

Dnia 28 ub. m. odbyła się w naszem mieście II konferencja chaluców tutejszego okręgu w obecności licznych delegatów okolicznych miast (Czudec, Łańcut, Przeworsk, Ropczyce, Rozwadów, Rudnik i Sędziszów) oraz gości i przy współudziale członka światowej centrali chalucowej i delegata „Histadrut- Haowdim“ w Palestynie Eleazara Prai'ego w Merchawji. Po otwarciu zjazdu przez p. Grosshausa i wygłoszeniu wspomnienia pośmiertnego z powodu zgonu nieodżałowanego lorda Melchetta przez p. Prai'ego, serdecznie powitali konferencję imieniem poszczególnych komitetów i organizacyj kolejno delegaci: pp. Dr. H. Kanarek (org. sjońska i Ezra chalucowa), Mgr Reich (Ż. F. N.), Fisch (Fundusz Pracującej Palestyny), Herz (Mizrachi), Spiro (Poale. Sjon), Horowitz (Tarbut), Strenger (Haszomer Hacair), Schächter (Frajhajt), Landau Gordonia i Kohanowa (Wizo). Poczem przystąpiono do wygłoszenia referatów sprawozdawczych i organizacyjnych oraz do dyskusji, która obracała się dookoła obecnie aktualnych problemów młodzieży chalucowej i sjonizmu w ogólności. Konferencję zakończono wyborem kierownictwa okręgowego złożonego z pp. S. Altmanówny, I. Freunda, M. Goldwendera, E. Grosshausa, I. Reicha i J. Stierera. Ponadto odbyło się posiedzenie delegatów okręgu, na którem omawiano zadania grup prowincjonalnych w dobie obecnej. Nazajutrz odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem zjawiła się bardzo licznie młodzież, a referat nt. „Stan w sjoniźmie i problemy przedkongresowe“ wygłosił p. E. Prai z Merchawji.

Ostatnio odbył się w tutejszym Domu Ludowym koncert krakowskiego skrzypka Ignacego Landaua, który wykazał znaczne postępy w stosunku do występu przed trzema laty. Na wyróżnienie zasługuje „Kol Nidre“ Brucha i „Kołysanka“ Achrona przy akompanjamencie fortepianowym prof. Włodzimierza Ormickiego z Krakowa. Liczna publiczność darzyła wykonawców rzęsistymi oklaskami. Tutejsza sekcja muzyczna Żyd. Tow. Muz. i Dramat. pracująca intenzywnie pod kierownictwem p. M. Fröhlicha przygotowuje wielki wieczór muzyczny, który odbędzie się w najbliższym czasie ze współudziałem skrzypka Ignacego Landaua z Krakowa. Impreza ta niewątpliwie ściągnie liczne sfery interesujące się muzyką.

Onegdajszy występ znakomitej pary aktorów Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa we francuskiej sztuce L. Verneuilla pt. „Krzyk sumienia“ (P. Lamberthier) wywołał u licznych uczestników silne wrażenie. Sztuka odegrana bez suflera i tylko przez dwie osoby, a to Kamińską i Turkowa wykazała niezwykły talent znanych aktorów, którzy po każdym występie zdobywają coraz to więcej zwolenników.

Po dłuższej przerwie dała o sobie znak życia żyd. tow. dram. „Scena“, w rewji humorystycznej pt. „Amul un hajnt“ przy czynnej współpracy p. J. Zucanowicza z Warszawy, którego występy oklaskiwano w każdym punkcie programu. Jemu też zawdzięczyć należy udanie całej rewji, w której wyróżnili się pp. Lipperówna, Schindlerówna, Eimer, Nadel i Presser. Byłoby pożądanem, by nasi amatorzy kontynuowali swoją działalność, która zawsze cieszyła się wielkiem uznaniem tutejszej ludności, a występy cieszyły się liczną frekwencją.

Dnia 4 bm. odbył się tu zjazd okręgu dębicko-rzeszowskiego org. „Hanoar Haiwri“ przy współudziale kierownika Rady Naczelnej Mgra Steigera ze Lwowa i kierownika tutejszego okręgu p. Hackego z Dębicy oraz delegatów okolicznych miast (Dębica, Ropczyce, Sędziszów, Sokołów i Strzyżów) i licznych gości. Zjazd zagaił p. Hacke z Dębicy, poczem przywitali kolejno konferencję imieniem org. sjońskiej Dr Wang, imieniem org. „Wizo“ i Komisji Ż. F. N. p. Kohanowa, a imieniem „Ezry“ chalucowej i referatu młodzieży przy org. sjońskiej p. Fröhlich. wkońcu odczytano właśnie podczas otwarcia Zjazdu nadeszły serdeczny telegram powitalny prezesa egzekutywy org. sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska Dra Schwarzbarta. Następnie przystąpiono do właściwych obrad, podczas których wygłoszono sprawozdania kierownictwa i z działalności poszczególnych gniazd, jakoteż referaty organizacyjne, nad któremi rozwinęła się rzeczowa dyskusja. Równocześnie odbyło się posiedzenie kierownictwa, na którem załatwiono szereg bieżących spraw.

W tym samym dniu z okazji 5-lecia istnienia tutejszego gniazda org. „Hanoar Haiwri“ odbyła się uroczysta wieczorynka w obecności bardzo licznie zebranej młodzieży. Program wykonany został tylko przez członków org. „Hanoar- Haiwri“. Słowo wstępne wygłosił p. Sandhaus, a okolicznościowe przemówienie z właściwą sobie swadą wygłosił Dr. Wang, którego wywody wywołały żywe oklaski. Ponadto na program złożyły się: chór pod kierownictwem p. Tuchfelda, żywe obrazy, deklamacja p. N. Muhlrada, piramidy i jednoaktówka pt. „Szaleńcy“, w której wystąpili pp. Bergnerówna, Einhornówna, Frimmerówna, Lindeman i Metall. Wieczorynka ogólnie się podobała i wykazała pożyteczną działalność organizacji, której z okazji pięciolecia istnienia życzyć należy, by nadal pomyślnie pracowała dla swego dobra, jak i dla dobra narodu żydowskiego.

—oSo—

Z ŻYCIA KULTURALNEGO W GORLICACH

(Kor. wł.) Dzięki niestety, kryzysowi żydowskiego teatru, ma przynajmniej odległa prowincja możność od czasu do czasu witać u siebie jakąś lepszą trupę żydowską lub zabłądzi do niej dobry żydowski artysta dram. recytator, jak to właśnie obecnie ma miejsce w Gorlicach.

Znany artysta p. Dawid Scherman, który u nas już wielokrotnie recytował i występował z wielkim sukcesem i za każdym razem był bardzo mile widziany. Zeszłego tygodnia mieliśmy w Gorlicach na jednym występie kochanych gości, ludowych pieśniarzy panią Zeligfeld i p. Kipnisa. Nawiasem mówiąc, byli oni pierwszymi artystami żydowskimi, którym okazano „łaskę“ wystąpienia w sali „Sokoła“. Sukces ich był wielki i rzetelnie zasłużony. Przepiękne pieśni żydowskie wzbudziły prawdziwy entuzjazm u licznej publiczności!

Gdy atoli chodziło obecnie o wystawienie dramatu w języku żydowskim w sali „Sokoła“, zarząd tego Towarzystwa odmówił swojej sali, obawiając się widocznie, by nie została zażydzona, której to obawy jakoś niema w soboty i niedziele, kiedy 90 proc. publiczności kinowej stanowią Żydzi. Wobec tego zmuszony był zespół amatorski przy Stow. „Haszachar“, przygotowany z wielką starannością i dużym nakładem pracy znany dramat Berkowicza „Mośko- Chazer“ pod doskonałą reżyserją artysty dram. p. Schermana — wystawić we własnym — niestety dość nieodpowiednim lokalu. Jednakowoż osiągnięty pełny sukces tak moralny jak i materjalny, wynagrodził wszelkie trudy! Sztukę zmuszony był zespół odegrać 3 razy z rzędu przy pełnej, po brzegi natłoczonej sali. Rolę tytułową kreował wspaniale p. Scherman. Znakomicie, pod wytrawną reżyserją p. Schermana, wywiązali się z dalszych ról panie: Drowa Blechowa, Andzia Birnówna, i Eida Feldmesserówna, oraz panowie: Dr Tenenbaum, N. Sack, Karol Blech, Feiwel Schwimmer, Pinkas Hochberger, Salomon Klotz, Baruch Nussbaum. Osobne podziękowanie za współpracę należy się p. Izakowi Teichnerowi.

Stow. „Pomoc“ w Gorlicach, rozwijające się bardzo pomyślnie pod starannem kierownictwem p. Dra Szymona Holländra, korzystając z przybycia do Gorlic na małe ferje braci akademickiej ze stolic uniwersyteckich — wystawiło onegdaj żywą

Podziękowanie.

Imieniem Wydziału Stow. Zakładu Wych. Sierót żyd. składam serdeczne podziękowanie **WPanu Nadkantorowi Kaufmanowi** za odprawienie modłów z okazji rocznicy śmierci **błp. Róży Rockowej**, oraz **WPanu Prof. Sperberowi** za dyrygowanie chórem. 67x

Prezes: **Dr. med. Rafał Landau.**

EMILE SOLARI.

Wieniec

Panna Adelina Dupont jechała z Paryża, aby odwiedzić swego starego wuja w Pre-sur-Mauldre. — Wiozła z sobą bagaż ręczny, co do zawartości którego pomylić się nie było można: był to wieniec.

P. Adelina miała lat pięćdziesiąt, a wuj jej Dupont — siedemdziesiąt. Był bezdzietnym, bogatym wdowcem, rentierem. Panna Adelina i siostra jej Maksymiljana, obie niezamężne, były jego jedynemi spadkobierczyniami. Oczywiście nigdy nie pragnęły jego śmierci, ale spadek po wuju Dupont zawsze był dla nich ideałem, zdarzeniem, które miało uwieńczyć ich karjerę starych panien, ozłocić ją aureolą bogactwa.

Wuj Dupont zachorował. Dowiedziawszy się o tem siostry, rozdzieliły między sobą czynności: Maksymiljana zajęła się domem, a Adelina wujkiem.

Kierując się oszczędnością krańcową, siostry postanowiły kupić wieniec w Paryżu, gdzie dostać go można taniej, w mniemaniu, że stary p. Dupont napewno umrze.

Była godzina szósta wieczorem i zupełnie ciemno. W domu wuja Dupont paliło się światło w jednem tylko oknie na parterze. Adelina zapukała do drzwi:

— Proszę wejść!

Ku jej nieopisanemu zdumieniu otworzył jej sam wuj Dupont. Był sam w jadalni, przy wygasłym kominku. Usiadł, otulając nogi pledem, rzekł:

— Lepiej mi znacznie, dziękuję za pamięć. A więc nie tym razem jeszcze..

— Cóżeś tam przyniosła? Złóż swoje paczki. Skoro już jesteś tutaj, zjemy obiad razem, a spać będziesz w tym pokoju, co zwykle. Jak widzisz, jeszcze mogę obejść się bez opieki w nocy.

Dowiódł tego, gdyż wstał i poszedł obejrzeć paczki. Adelina, zajęta czem innem, nie zwróciła na to uwagi. Z nienacka usłyszała donośny wybuch śmiechu.

— A ten wieniec to dla mnie?

Powrócił, trzymając go w ręku. Adelina, zaskoczona, zarumieniła się, lecz starzec powiedział:

— Słusznie zrobiłaś! Zaoszczędzisz sobie fatygi innym razem. I dodał:

— Ileś za to dała?

— Trzydzieści franków, — rzekła Adelina uspokojona.

— Dostaniesz tutaj to samo za dwadzieścia. Trzeba było poradzić się mnie.

Adelina zagryzła usta. Ten starzec był zanadto wścibski. Przy stole prawie jeść nie mogła. Wuj Dupont umieścił wieniec na widocznem miejscu naprzeciwko stołu. Rzekł, przyglądając mu się z zadowoleniem:

— Wiesz, zostawię go sobie.

A po chwili:

— Skoro był dla mnie przeznaczony...

Wreszcie:

— Niema co mówić, to moja własność..

Adelina, dławiąc się łykiem zupy, odpowiedziała:

— Naturalnie.

Dwie doby później wuj był zdecydowanie zdrowy i odprowadził Adelinę, z humorem, opierając się na kiju. Po trzech dniach przyjechała druga siostrzenica, stara panna, zupełnie podobna do tamtej, aby na własne oczy przekonać się o poprawie zdrowia wuja.

Wujaszek przyjął ją, uśmiechając się pod wąsem, ale pomimo to serdecznie. W ciągu dnia, gdy Maksymiljana plotła z ożywieniem o różnych zdarzeniach w rodzinie, wuj poszedł do szafy i wyciągnął z niej wieniec.

— I cóż ty na to?

Jakkolwiek Maksymiljana od siostry wiedziała wszystkie szczegóły zajścia, zdębiała. Szybko jednak opanowała się i postanowiła przekonać wuja, że nie brała żadnego udziału w tej sprawie.

— Wieniec! Co za pomysł! Czyje to?

Oczy staruszka zaśmiały się. Dała się złapać.. Usiadł z powrotem.

— To moje. Kupiłem to okazyjnie. Chcę zaproponować ci interes. Nie mam na to użytku. Za stary jestem, aby chować innych. A ty kiedyś będziesz zmuszona kupić wieniec!...

— Dla kogo? — zapytała obłudnie.

— Dla mnie, naturalnie. A skoro już mam ten wieniec, odkupisz go odemnie i dasz mi go, gdy umrę...

Maksymiljana oburzyła się w duchu. Kupić wieniec, za który już wyłożyła połowę jego ceny. Stary nalegał, przeszywając ją spojrzeniem:

— Skoro jest mój przecie... a ty potrzebować bę-

rewję pod tyt. „Wesoły wieczór". Conferencierkę prowadzili dowcipnie pp. prof. Blech i F. Blaustein. Śpiewali, tańczyli i skecze świetnie odegrali: panie: Zehnwirtówna i Feldmesserówna oraz paonwie Blaustein, I. Morgenstern Karol Blech. Sack, Teichner, akompanjament fortepianowy był we wytrawnych rękach p. Emy Steinówny.

—o—

Mordercy rodziny żydowskiej we Lwowie — ujęci

Jak donoszą ze Lwowa, w czwartek popołudniu przywieziono sprawców masowej zbrodni popełnionej w wieczór wigilijny na rodzinie Gruberów, złożonej z trzech osób, na Zniesieniu we Lwowie, przyczem rabusie w bestjalski sposób podziurawili młotkiem ofiarom swoim czaszki.

Na skutek listów gończych rozesłanych drogą radjową i telefoniczną po całej Polsce, ujęto sprawców ohydnej zbrodni w środę w Białymstoku nieopodal huty szklanej, gdzie zamierzali uzyskać pracę. Nazwiska zbrodniarzy brzmią: Jan Kowalski, lat 30, rodem z Dubiczyna powiatu siedleckiego i Jan Czekiel, lat 23, rodem z Grodna. Obaj zajęci byli w hucie szklanej na Zniesieniu. Mordercy przetransportowani zostali do Lwowa pod ostrym konwojem i osadzeni w aresztach śledczych.

W czasie wstępnej indagacji w czwartek wieczorem w wydziale śledczym aresztowani do winy się nie przyznali, wykazując w sposób nieudały swoje alibi. Przesłuchiwanie aresztantów trwało do późnej nocy. Wobec niezbitych dowodów winy, zbrodniarze zaczęli po kilkugodzinnej indagacji wikłać się w swoich zeznaniach. Dochodzenia trwają.

Jak się okazuje, mordercy po ucieczce ze Lwowa udali się do Gostynia na Pomorzu, stamtąd do Kowla, a wkońcu do Białegostoku, gdzie ich aresztowano.

Ujęcie sprawców okropnego mordu wywarło we Lwowie ogromne wrażenie zwłaszcza wśród ludności żydowskiej, zaniepokojonej bez skutecznością kilkunastodniowych poszukiwań za zbrodniarzami.

—oOo—

CO UCHWALIŁ ZJAZD RABINÓW?

Odbyty niedawno w Warszawie zjazd kierownictwa Związku rabinów z całej Polski, o którym już donosiliśmy, uchwalił wyłonić komisję, któraby przygotowała zjazd krajowy wszystkich rabinów Polski. Zjazd rabinów uchwalił również wysłać delegację rabinów do ministra oświaty celem przedłożenia ministrowi postulatów w sprawie gmin i wyborów rabinów. Zjazd uchwalił ponadto zwrócić się do odnośnych ministerstw z petycjami w sprawach religijnych.

---

dziesz wieńca — tylko trzydzieści franków...

Maksymiljana zdecydowała się w końcu z obawy, że wuj zechce ją wydziedziczyć.

Stary trjumfował. Nie był zły, ale praktyczny i rozumny. Nie miał zamiaru mścić się w sposób okrutny i szkodliwy. Chciał tylko pokazać siostrzenicom, że nie należy nigdy liczyć na czyjąś śmierć, choćby chodziło o osoby najstarsze.

Za trzydzieści franków, jakie otrzymał za wieniec, kupił młode drzewka — gruszki, które zasadził.

Nie tracił nadziei, że kiedyś skosztuje owoców z tych drzew.

Mijały lata. Grusze rosły. Stary p. Dupont żył i corocznie w dniu otrzymania wieńca, zapraszał do siebie siostrzenice, które nie śmiały mu odmawiać. Dnia tego wieniec wisiał na widocznem miejscu na ścianie jadalni. Przy obiedzie wuj Dupont pokazywał go, żartował i opowiadał o tem, jak dostał go w darze, sprzedał, mogąc zachować go u siebie i za otrzymane pieniądze kupił grusze. Za każdym razem też prowadził gości do ogrodu dla obejrzenia drzew.

Minęło lat dziesięć, piętnaście... dwadzieścia....

Gdy p. Dupont skończył lat dziewięćdziesiąt, wydał obiad wspanialszy jeszcze, niż zazwyczaj, i po dwudziestej z kolei opowieści o wieńcu trjumfalnie — o ile pozwoliły mu na to starcze siły — postawił na stole owoce ze swych grusz, mówiąc do siostrzenic:

— A wieniec wciąż czeka. Wkrótce znajdziecie użytek dla niego.

* * *

Obiecał, że zachowa go dla siebie. To też, gdy w kilka później obie jego siostrzenice zmarły na skutek wypadku, kupił dla nich świeże wieńce.

ZATARG MIĘDZY MAGISTRATEM I RADĄ MIEJSKĄ W WARSZAWIE.

W Warszawie wybuchł charakterystyczny zatarg między Magistratem a Radą Miejską. Kiedy radny senator Ewert z dwoma rewidentami przybył do gazowni miejskiej, dyrektor gazowni nie dopuścił komisji do kontroli, oświadczając, że zabrania reprezentantowi Rady i jego ekspertom zajmować się gospodarką gazowni. Dyrektor powołał się przytem na okólnik prezydenta zarządu miasta, by komisji kontrolującej Rady nie dopuszczać do kontroli. Równocześnie prezydent zarządu Słomiński przesłał do prezydjum Rady Miejskiej list oskarżający komisję kontrolującą i proszący, by komisja kontrolująca Rady Miejskiej nie kontrolowała żadnych instytucyj bez uprzedniej zgody magistratu. Ten niezwykły konflikt w sprawie kompetencji Rady i Zarządu będzie rozpatrywany na specjalnem posiedzeniu Rady Miejskiej.

SKAZANIE REDAKTORA „PRZEDŚWITU".

Bardzo charakterystyczna dla tonu i stylu polemik prasowych sprawa toczyła się przed sądem okręgowym warszawskim. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny „Przedświtu" (BBS) p. Żmudowski, oskarżony przez p. Jana Maurycego Borskiego, współpracownika „Robotnika", o zniesławienie w druku „Przedświt" zarzucił m. in. p. Borskiemu, że wywodzi się z „zapadłych kątów nalewkowskiej dzielnicy", i nie szczędził soczystych epitetów pod jego adresem. Po krótkiej naradzie zapadł wyrok, mocą którego p. Żmudowski został skazany za zniesławienie na jeden miesiąc więzienia i zapłacenie 800 zł. kary pieniężnej.

POWRÓT DO JUDAIZMU.

W ubiegłym roku (1930) w Warszawie przeszło z powrotem na łono judaizmu 42 wychrztów, którzy w swoim czasie z różnych powodów przyjęli wyznania rzymsko- katolickie lub inne.

CORAZ WIĘCEJ ROZWODÓW

W ubiegłym roku (1930) rabinat warszawski przeprowadził 205 rozwodów. W roku 1929 tylko 125 rozwodów.

ZERWANE MOSTY NA STRYJU

Skutkiem wezbrania rzeki Opór podniósł się znacznie poziom wody na rzece Stryj. Wezbrana woda zerwała szereg mostów, co spowodowało czasową przerwę w komunikacji między Stryjem i Skolem.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA POD WILNEM

Na linji Ostki—Wojtkowice wydarzyła się onegdaj groźna katastrofa kolejowa spowodowana przez samowolę maszynisty Stanisława Gaszczyńskiego.

Na stacji Ostki zatrzymano kilka minut dłużej pociąg osobowy, ponieważ o kilka kilometrów dalej na torze ładowano drzewem pociąg towarowy. Maszynista Gaszczyński nie czekając sygnału — w pewnej chwili wprowadził pociąg w drogę. W odległości 4 klm. od Ostków nastąpiło straszne zderzenie z pociągiem towarowym. Cały pociąg osobowy wpadł do rowu. Wszyscy podróżni w liczbie 60 są ranni. Ośmiu bardzo ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Maszynistę, który jak stwierdzono znajdował się w stanie nietrzeźwym, aresztowano.

DZIELNY OFICER URATOWAŁ DWU BEZROBOTNYCH

Bohaterem dnia był onegdaj w Kaliszu oficer miejscowego pułku, por. Jabłoński, który pełnym poświęcenia czynem uratował dwa życia ludzkie.

Przed biurem zapomóg stała długa kolejka bezrobotnych. Dwaj z nich, Ludwik Skowroński i Wincenty Łysiak, mimo przestróg kolegów, udali się na rzekę, aby ślizgawką rozgrzać się trochę. W pewnej chwili lód się załamał i obaj poczęli tonąć. Nikt z bezrobotnych nie miał odwagi pospieszyć im z pomocą, a położenie stawało się coraz groźniejsze, gdyż Łysiak znikł już pod lodem. Przechodzący przypadkowo por. Jabłoński zobaczywszy tłum nad brzegiem i tonącego Skowrońskiego bez chwili namysłu zrzucił płaszcz i mundur i wyciągnął Skowrońskiego na brzeg. Od niego dowiedział się, że pod lodem znajduje się jeszcze Łysiak. Dzielny oficer dał nurka w zimną topiel i wydobył z pod lodu nieprzytomnego Łysiaka, którego, dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się uratować.

Świadkowie bohaterskiego czynu oficera odprowadzili go do mieszkania i przed domem urządzili mu serdeczną owację.

STRASZNY WYPADEK.

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj wieczorem w Warszawie przy ul. Młynarskiej 36. Jadwiga Szypowska pozostawiła w mieszkaniu swe ośmiomiesięczne dziecko śpiące we wózku bez nadzoru i udała się na zakupy. Po pewnym czasie sąsiedzi zauważyli, że z zamkniętego mieszkania dobywa się dym. Kiedy wywarzono drzwi spostrzeżono, że wózek, w którym znajdowało się dziecko objęty był cały płomieniami. Przybyły lekarz stwierdził zgon dziecka. Jak się okazało, wskutek jakiegoś wstrząsu spadła płonąca lampa ze stołu do blisko stojącego wózka, nafta rozlała się a następnie zapaliła się od płonącej lampy. Policja wszczęła śledztwo przeciwko matce.

Z sali koncertowej

Ada Sari — Franciszek Osborn

Drugi koncert symfoniczny był w rzeczywistości triumfem sokistycznym Ady Sari przy akompanjamencie orkiestry, której rola koncertowa ograniczyła się skromnie do dwóch uwertur: mało wartościowej Statkowskiego do opery „Marja" i znakomitej do „Sprzedanej narzeczonej" Smetany. Ada Sari wciąż znajduje się na najwyższych wyżynach doskonałości technicznej i głosowej budząc szczery zachwyt, choć program jej nie ulega żadnemu odnowieniu.

Młody pianista berliński Franciszek Osborn jest rzadkiem zjawiskiem artysty, opętanego przez muzykę. Z gry jego bije ogień i żar jakiego na estradzie jeszcze nie widzieliśmy, poprostu ten niezwykły artysta spala się w ekstazie współtworzenia, czem dla niego widocznie jest każde wykonywanie utworu. Interpretacja zupełnie indywidualna, wynikająca z nastroju chwili, oparta jednak o niezwykle głębokie przeżycie i zżycie się z granem dziełem może wywołać pewne zastrzeżenia przy tragicznem niekiedy ujmowaniu i analizowaniu niektórych miejsc, głównie w Brahmsie, otwiera jednak nowe horyzonty, interesuje, w sonacie Liszta podnosi słuchacza na najwyższy poziom wzruszenia artystycznego, a w fudze Bachowskiej imponuje kunsztem plastycznego prowadzenia głosów (bez pedału) i gradacji. Znakomity technik pianista jest w tym fenomenie zupełnie nakryty wielkim artystą muzykiem, którego każdy milimetr jest nerwem, a każdy nerw muzyką.

A.

Kto jest najbogatszym człowiekiem świata?

Ku swemu przerażeniu dowiedziała się Ameryka, która posiada tę ambicję, by być pierwszą we wszystkich dziedzinach życia że najbogatszym człowiekiem świata nie jest ani Rockefeller ani inny multimiljoner amerykański, lecz jest nim radża z Haiderabadu. Radżowie z Haiderabadu od r. 1717 mają tytuł „Nisama", o którym Amerykanie chyba po raz pierwszy się dowiedzieli, gdy ustalono listę krezusów świata. Nisan z Heiderabadu przechowuje w złocie w skarbcach swego pałacu zapasy przedstawiające wartość przeszło 100 milj. funtów. Jubilerzy, którzy oglądali jego klejnoty, są zdania, że przedstawiają one wartość conajmniej 200 miljonów funtów, a pozatem posiada Nisam z Haiberabadu bezcenne wprost skarby w postaci antyków, arcydzieł sztuki, starych gobelinów itd. Wszyscy się nawet dziwią, że Nisam tego swego bogactwa nie ulokował w sposób przynoszący dochody ale tłómaczą to sobie tem, że ten krezus świata czyni to świadomie, ponieważ obawia się, że jego majątek do takiej urośnie wysokości, że stanie się dla niego wprost nieznośnym ciężarem. A Nisam z Haiderabadu jest przytem wcale interesującym człowiekiem. Świadczy o tem okoliczność, która nawet ekscentrycznych stuprocentowych yankesów mocno zaniepokoiła. Oto ten indyjski nabab dał raz tytułem napiwku kwotę 80,000 dolarów...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. W., TARNÓW: Słabe, nie do druku.

A. W., STOPNICA: Narazie żadna zniżka nie przewidziana.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO

„Polonja" donosi: Znajdujący się w strasznej nędzy bezrobotny Jan Gawlik z Królewskiej Huty, postanowił skończyć z życiem. W tym celu udał się on do lasu Radoszowskiego pod Kochłowcami, zabierając ze sobą materjał wybuchowy. Przyszedłszy do lasu, włożył nabój do ust i podpalił lont. Skutki wybuchu były straszne. Ładunek rozerwał głowę, powodując natychmiastową śmierć desperata.

Denat pozostawił na miejscu strasznego czynu listy pożegnalne do swych krewnych, w których jako przyczynę samobójstwa, podał skrajną nędzę i brak widoków na zdobycie lepszych warunków życiowych.

O ruch sjońskiej młodzieży akademickiej

Szczególne warunki, wśród jakich żyje żydowska młodzież akademicka sprawiły, iż przeważna część studjującej młodzieży przebywa — również w ciągu roku szkolnego — nie w mieście uniwersyteckiem, ale w swem mieście rodzinnem. Nawet ci, którzy mają możność utrzymywania się w mieście uniwersyteckiem, względnie których rodzaj studjów tego bezwzględnie wymaga, przebywają w mieście uniwersyteckiem przez niezmiernie krótki czas, t. zn. conajwyżej przez niecałe dwa miesiące w trymestrze.

Skutkiem tego młodzież prowincjonalna nie może brać udziału w pracy związków akademickich na Uniwersytecie, a ponieważ związków akademickich w miastach prowincjonalnych, gdzie istnieją z powyższych względów wcale znaczne skupienia żydowskiej młodzieży akademickiej, przeważnie niema, — akademik prowincjonalny w pracy społecznej, zwłaszcza sjonistycznej nie uczestniczy.

Momenty powyżej przedstawione są jedną z przyczyn zjawiska, że akademik żydowski odgrywa w ruchu sjonistycznym tak znikomą, tak mało odpowiednią rolę. Rola, którą dawniej spełniał, zwłaszcza zaś w początkach sjonizmu, była wprost przełomową i historyczną. Wspaniały rozwój ideologji sjonizmu jest w dużej mierze dziełem akademika żydowskiego, dla którego sjonizm był wyzwoleniem z niewoli duchowej, z pustki kulturalnej, która na nikim tak bardzo nie zaciążyła, jak na tych, którzy byli niewolnikami obcych kultur, podczas gdy własna, do której się rwała dusza, leżała odłogiem i była niedostępną. Dlatego ciąży przeważna część masy akademickiej ku sjonizmowi, nie znajdując zadowolenia w żadnych innych kierunkach i ideach.

Jeśli mówimy o grawitacji większości młodzieży w kierunku haseł narodowych, nie znaczy to jeszcze, jakoby ta młodzież akademicka była sjonistycznie uświadomioną. Nic podobnego! Instynktownie czuje akademik żydowski, że rozwiązanie kwestji żydowskiej leży w zwycięstwie myśli sjonistycznej. Zdaje sobie sprawę z tego, że w tym kierunku nie działa. Nastawienie narodowe istnieje, brak tylko uświadomienia sjonistycznego, zrozumienia roli akademika w życiu żydostwa. Masa akademicka w naszym obozie — lecz niezorganizowana!

Dlatego udział akademika żydowskiego w pracy sjonistycznej, nie w codziennej szarej administracyjnej, ale w pracy kierowniczej, przodującej jest znikomy.

Przyczyną zaś tego paradoksalnego zjawiska jest brak organizacyj, brak kontaktu między akademikami żydowskimi różnych miast, różnych dzielnic i tem mniej krajów.

Akademicy żydowscy! Chwila obecna w położeniu żydostwa jest poważna. Sjonizm, mając tyle przeszkód do przezwyciężenia po drodze do realizacji — wychodzi z nich ręką obronną. Czas najwyższy, aby akademik żydowski, który stał zawsze w pierwszym rzędzie walczących o ideał sjoński — zorganizował się i zjednoczył.

Nie wolno nam patrzeć bezczynnie jak czarna reakcja wykrawa żywe kawały z organizmu społeczeństwa żydowskiego, jak powstają partje, które się oddalają od ideału renesansu narodowego.

Nie czas ku temu, aby tu wyliczać wszystkie nasze zadania Przedewszystkiem musimy się złączyć, musimy zewrzeć nasze szeregi, musimy stworzyć potężny ruch akademicki, sjonistyczny, którego wyrazem będzie silna organizacja, związek obejmujący wszystkie zrzeszenia ogólno-sjonistyczne, akademickie. W rozumieniu tych zadań, przystępuje krakowski „Haszachar-Przedświt" do zorganizowania akademików żydowskich w Małopolsce Zach. i Śląsku, prowadząc jednocześnie pertraktacje o zwołanie ogólno-polskiego Zjazdu akademików-sjonistów.

Wzywamy żydowskich akademików naszej dzielnicy, do odpowiedzi na nasze wezwanie, by przystąpieniem do akcji organizacyjnej dopomogli nam zrealizowanie naszego planu.

Związek żyd. młodzieży akademickiej U. J. „Haszachar-Przedświt" w Krakowie.

RADJO

SOBOTA, 10 STYCZNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. prasy, PAT, 11.58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,50 Odczyt p. t. „Nowy tom pieśni Józefa Piłsudskiego" — wygł. por. Wł. Malinowski, 16,15 Gramof 17,15 Odczyt z Wilna, 17,45 Audycja dla dzieci, 18.45 Rozmait. Komun. 19.10 Giełda roln. komun. 19,25 Gramof. 19,35 Dziennik prasowy, 20 Feljet. 20,15 Przegl. polityk. zagran. ub. tyg. — wygł. Dr. J. Reguła, 20,30 Muz. lekka w wykonaniu P. R., 22 Feljet. 22,15 Koncert (Chopin) 22.50 Komun. 23 Muz. tan.

Lwów (385,1) 11,40—23 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12.10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15.20 Komun. 15,50 Odczyt, 16,10 Gramof. 16,45 Skrz. poczt. dzieci. 17,15 Odczyt, 17,45 Dla dzieci, 18.45 D. c. powieści, 19 Rozmait. 19.15 Odczyt, 19.35 Dziennik prasowy, 19.55 Komun. 20 Feljet. 20,15 Odczyt, 20,30 Muz. lekka, 22 Feljet. 22,15 Koncert. 22,50 Kom. meteor. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516,3) 11, 17,15. 19.40, 20 Muz.

Budapeszt (550,5) 9.15, 16,25, 22 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16,30, 20 Muz.

O CZEM POWINIEN WIEDZIEĆ KAŻDY RADJOSŁUCHACZ

W myśl obowiązujących przepisów, każdy radjoabonent powinien przechowywać przy radjo odbiorniku upoważnienie na posiadanie odbiornika, tak, aby w czasie nieobecności właściciela aparatu odbiorczego ktokolwiek z domowników mógł okazać upoważnienie kontroli radjowej.

Pozatem każdy radjoabonent, nabywający radjosprzęt, winien okazać sprzedawcy upoważnienie. Nieprzestrzeganie tych zasadniczych przepisów narazić może radjoabonentów na duże przykrości i nieprzyjemności, gdyż kontrolerzy radjowi w ostatnich czasach w związku z walką z radjopajęczarstwem znacznie wzmogli swoją działalność w tym kierunku.

MANFRED STURMANN

Pozstanie z Europą

3) (Ciąg dalszy).

Pokojówka otworzyła mi z kocią przymilnością, przeraziła się nieco, gdym bez wielu okrążeń i wyjaśnień zapytał o Jaśnie Panią, poprosiła mnie o nazwisko i zniknęła, by mnie zameldować.

Nic się tutaj nie zmieniło: ten sam hall z gzymsami i cynowemi dzbanami, ampułka w kształcie latarni, rzucająca pomarańczowe światło, wnęka do przechowywania płaszczy, i pies, który taktownie każdego gościa oglądał z podejrzliwą ciekawością i, nie. zwąchawszy żadnego niebezpieczeństwa, znudzony stamtąd odbiegał.

„Jaśnie Pani prosi" odezwała się za mną pokojówka i otworzyła zapraszając drzwi do bibljoteki.

Wszedłem, opuściłem się na skórzany fotel i byłem dziwnie poruszony swojską wonią lekkiego kurzu i skóry; zdawało mi się, jakgdyby zgasły dwa ostatnie lata. Siedziałem tutaj na spóźnionej wizycie i czekałem aż otworzą się drzwi przed profesorem L., tym znawcą francuskich impresyj, który mnie w swoich wykładach nauczył nowego widzenia i nowych pojęć o stylu. Pozdrowi mnie swym męskim ciepłym głosem, popatrzy na zegarek, by powiedzieć: „Lubię punktualność".

A potem ukaże się ciemnowłosa pani domu, Madja K., w swej długiej sukni jedwabnej. Za nią wejdą pozostali: muzyk D. wsławiony kompozycją pastoralną, filozof i lekarz — jego nazwisko wypadło mi z pamięci — i pan domu, ten mały, nieco zasuszony człowieczek, z fachu kupiec, w duszy zapomniany poeta.

Podniosłem się i przystąpiłem do bogato oprawionych książek: stał tutaj tom Simmla o Rembrandzie, pisma Hartmanna, Wyznania Maxa Broda, powieści Doeblina, Manna „Rede und Antwort", stał świat w sobie zharmonizowany. A ja muskałem je jakby nieświadomie mojemi podartemi dłońmi (podobny do owego podróżnika, który wyciąga rękę z pędzącego pociągu), jakgdyby chcąc pożegnać się z tamtemi latami i z tym światem, bez smutku a jednak z małym bolesnym żalem w sercu.

Wtem otworzyły się drzwi i pani K. przywitała się ze mną na swój serdeczny, powściągliwy sposób. Nie dziwiąc się bynajmniej memu nagłemu zjawieniu się poprosiła mnie, bym usiadł i zadzwoniła na pokojówkę, która zamieniła ciężkie okrycie okrągłego stołu na lżejsze białe i przyniosła filiżanki z herbatą.

„Proszę mi wybaczyć, że musiał pan czekać, ale mój mąż odjeżdża za godzinę do Berlina, niejedno trzeba było jeszcze załatwić. Pan się napije z nami herbaty — nieprawdaż? Mam zresztą teraz czas".

W krótkich zdaniach przedstawiłem jej moje plany, wyjaśniłem, że z naukowca stał się robotnik rolny (w ten sposób usprawiedliwiłem moje niewizytowe ubranie), musiałem odpowiedzieć na kilka pytań, odnoszących się do klimatu, gęstości zaludnienia i stosunków terytorjalnych w Palestynie. Zapewniałem, że wspomnienia, łączące mnie z tym domem, były za silne, bym mógł opuścić Wrocław bez tej wizyty pożegnalnej.

Rozmowa potoczyła się gładko. Poruszała się w tej lekkiej chybotliwej formie, jaka tutaj była zupełnie na miejscu. Pani K. opowiadała mi, że już teraz uspokoiło się dokoła niej. Jej mąż niedomagał i ograniczył stale rosnące stosunki towarzyskie domu. Odbył szereg podróży, a teraz poświęca się wyłącznie wychowaniu dzieci. Prof. L. powołano (o czem już słyszałem) do Kolonji. D. jeździ z gościnnemi występami, wogóle miasto pod względem duchowym stało się nieco ospałe, ona czyta dużo, do teatru uczęszcza rzadko, ponieważ zespół spadł na przerażający stopień miernoty — jednem słowem żyje w odosobnieniu, a jej obowiązki spoważniały nieco i bardziej absorbują.

Mówiła swym pełnobrzmiącym głosem rzeczowo a jednak nie bezosobowo, bez skargi ale i bez rezygnacji. Podziwiałem jak zawsze jej niezwykły stopień opanowania, to dostojeństwo, które przecież nic nie straciło na swej młodocianości, i to ciepło, z jakiem opowiadała a jakie obracało wniwecz wszelki sposób mówienia i jałową pociechę. Byłem zdumiony, że jej oblicze nic nie straciło na uroku: najmniejsza zmarszczka nawet nie próbowała w nie się wcisnąć, żaden rys goryczy nie obiegał pięknie zakrojonych ust. Ciągle jeszcze pochylała dziewczęco przy mówieniu piękną głowę, ciągle jeszcze gładko uczesane ciemne włosy ujmowała w jeden wielki węzeł, ciągle jeszcze okrywała swe jędrne a jednak o łagodnych linjach ciało cenną tkaniną powłóczystego jedwabiu — i tylko wydawała się spokojniejszą i mniej odbiegającą od siebie samej.

Madja K. często zjawiała się dawniej w moich snach. Miałem dla niej zawsze uczucie najgłębszego szacunku i przyprawiło mnie to wtedy o zupełne pomieszanie, gdym po raz pierwszy ośmielił się pod nawałem ciepła pochylić nad jej ręką. I przyznaję: były czasy, gdym zazdrościł jej mężowi. Jeśli jej zwyczajna obecność, świadomość oddychania z nią pod jednym dachem, działała jak balsam wyzwalając i kojąc, jeśli już przelotna rozmowa z nią dodawała otuchy zwątpiałemu — to jakżeż uszczęśliwiać musiały zażyłości, wspólnota i czułość!

Przebiegł mnie lekki dreszcz. Czułem, że moja uwaga była podzielona. Nie przysłuchiwałem się więcej z natężoną świadomością — wtem wszedł pan K. i położył koniec napięciu. (C. d. n.)

Z życia żydowskiego na prowincji

Z BŁAŻOWEJ

(Kor. wł.) Ostatnio odbyło się się u nas w czytelni „Tarbutu" bardzo liczne zgromadzenie członków organizacji sjońskiej, na którem po referacie tow. Ozjasza Atlasa dokonano wyboru nowego komitetu lokalnego, a to w następującym składzie: przew. Ch. Schwarcman, zast. M. Baruch, sekre. S. Reich, skarbnik E. Lauberfeldówna oraz P. Taffelówna, A. Unger, S. Intrater, jako członkowie. Staraniem komitetu przeprowadzana jest akcja szeklowa bardzo intenzywnei i niewątpliwie osiągnięty zostanie nałożony kontyngent.

Z DOBREJ KOŁO LIMANOWEJ

(Kor. wł.) Tutejsza organizacja sjońska obchodziła onegdaj pod protektoratem naszego ukochanego wodza posła dra Thona jubileusz 10-lecia swego istnienia. Z tej okazji odbyła się akademja jubileuszowa w domu tow. Izaka Goldbergera przy tłumnym udziale publiczności. Uroczyste przemówienie wygłosił tow. Leon Heitlinger, następnie przemawiali tow. Leon Fischler, M. Goldberger, Hania Fischler, H. Batist, poczem odczytano serdeczny list gratulacyjny nadesłany przez p. prezesa egzekutywy krakowskiej dra Schwarzbarta. Programu akademji dopełniły deklamacje oraz śpiewy i tańce palestyńskie.

Z DZIEDZIC

(Kor. wł.) Dnia 21 ub. m. odbył się tradycyjny wieczór chanukowy, urządzony w salach hotelu p. Schneebauma przez Dobroczynne Stowarzyszenie Kobiet Żydowskich, którzy dzięki Wydziałowi tegoż Towarzystwa, a szczególnie p. Ewie Sternlicht udał się w zupełności. Na wyróżnienie zasługują świetne przemówienie rabina p. Dra Hirschfelda z Białej, gimnastyka dzieci z tut. Makkabi, żydowskie punkty programu, wykonane przez Hanoar Haiwri pod p. Z. Bitterem oraz śpiew p. Nadlówney z Krakowa. (H.A.)

Z TYCZYNA.

(Kor. wł.) Onegdaj żegnała tutejsza org. Sjonistyczna swego prezesa tow. Mgra Leona Hersztala, który przeniósł się do Rzeszowa. Mimo zaledwie półtorarocznego pobytu w Tyczynie, zdołał jednak tow. Hersztal dzięki swej niespożytej energji, na polu wychowania młodzieży, oraz dzięki swym zaletom charakteru, tak zżyć się z tutejszą organizacją, że stał się ośrodkiem, około którego obracało się całe nasze życie organizacyjne. I tak organizował kursy języka hebrajskiego dla młodzieży doroslej, które sam prowadził, a dla dzieci, które stały pod jego osobistym nadzorem. Organizował również kurs historji żydowskiej, pogadanki itd. nic dziw więc, że młodzież którą się tak gorliwie opiekował, przygotowała mu serdeczne pożegnanie na wieczorku pożegnalnym, który wypadł bardzo imponująco, a na którym na znak wdzięczności i uznania ofiarowano mu ostatnio wydany zbiór essayów naszego Kochanego Wodza Dra Ozjasza Thona.

Akcja szeklowa jest u nas na ukończeniu, osięgnęliśmy już 90 proc. nałożonego na nas kontyngentu, który napewno zostanie w najbliższych dniach osiągnięty. W akcji biorą udział przedstawiciele org. Sjonistycznej oraz „Mizrachi".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Janko Muzykant" (Marja Malicka, Witold Conti, K. Krukowski i in.).

SZTUKA: „Parada Paramountu" (Maurycy Chevalier, Denis King).

UCIECHA: „Gilly" (Marylin Miller i Aleksander Gray).

WANDA: „Na Sybir" (Film polski ze Smosarską i Brodziszem).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Wieża miłości" (Don Juan) John Barrimore, Mary Astor.

WARSZAWA: „Nibelungi" (Paweł Richter, Rudolf Klein Rogge, Bernard Götzke).

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 42	STYCZEŃ 10 Sobota 21 Thebet 5691	Zachód słońca 15 m. 44

„Tydzień Makkabi“

Z okazji „Tygodnia Wszechśw. Związku „Makkabi“ odbędzie się dziś w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu ŻKS. Makkabi, ul. Gertrudy 16

ZEBRANIE MANIFESTACYJNE

na którem referaty n. t. „Sport i gimnastyka jako cel i środek celu“ wygłoszą adw. dr. SZYMON FELDBLUM i inż. BERNARD ZIMMERMANN.

Nie będzie podwyżki komornego

W ostatnich czasach wiele się mówi o projektowanej podwyżce komornego w związku z nowym planem budowlanym. Oficjalnych wyjaśnień w tej sprawie rząd do tej pory nie udzielił. to też na uwagę zasługuje list jaki w tych dniach wystosował komitet gospodarczy przy prezydjum Rady ministrów do Związku kupców we Włocławku.

Związek ten przesłał na ręce p. premjera Sławka obszerny memorjał protestujący przeciw projektowanej podwyżce komornego. w odpowiedzi na co otrzymał następujące pismo:

„Jako odpowiedź na list do pana premjera z d. 25. 12 zawiadamiam Panów, że kwestja podwyższenia komornego w obecnej chwili jest nieaktualna.

Szef biura ekonomicznego przy prezydjum R. M.

List ten stwierdza wyraźnie, że projekt podwyżki komornego, imputowany przez organy partyjne kołom rządowym w tych właśnie kołach spotkał się z należytą odprawą i spoczywa spokojnie w aktach.

Komisje sanitarne w sklepach spożywczych

W ostatnich tygodniach nawiedzają krakowskich rzeźników, restauratorów, handlarzy tow spożywczych, mąki, ryb, szynkarzy itd. lotne komisje sanitarne z ramienia Województwa. Komisje te wynajdują szereg usterek higjenicznych, które dawniej nie bywały kwestjonowane przez organa magistrackie, mimo ścisłego nadzoru. Wynikiem tych perlustracyj jest nakładanie olbrzymich grzywien oraz domaganie się wprowadzenia drogocennych adaptacyj, przekraczających wielekroć zdolność materjalną danego kupca.

Na skutek licznych żażaleń kupców, czujących się pokrzywdzonymi orzeczeniami i zarządzeniami tychże komisyj, interwenjowało u miarodajnych władz Krakowskie Stowarzyszenie Kupców.

W związku z tą sprawą zwołuje wymienione Stowarzyszenie konferencję wszystkich zainteresowanych kupców. Konferencja ta odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 11-tej przedpołudniem w lokalu Krak. Stow. Kupców ul. Grodzka 43.

Spodziewanem jest masowe zebranie zagrożonych w swej egzystencji kupców wymienionych działów handlu, celem naradzenia się nad sytuacją, wysłuchania wyników interwencji i uchwalenia dalszych kroków zaradczych

Patronat zawodowy dla młodzieży żydowskiej w Krakowie

W połowie bież. miesiąca podejmuje działalność utworzona pod tą nazwą organizacja, poświęcona sprawie pośrednictwa nauki i pracy oraz poradnictwa wśród wstępującej do zawodu młodzieży żydowskiej. Opierając się na badaniach zdolności zawodowych, które prowadzi miejska pracownia psychotechniczna, udzielać ma patronat kończącej naukę szkolną młodzieży porady i pomocy przy wyborze zawodu. Utrzymywać będzie w tym celu ewidencję miejsc wolnych oraz stanu zatrudnienia, pośredniczyć przy wyszukiwaniu praktyki lub nauki, jakoteż roztaczać opiekę nad młodzieżą w okresie jej przygotowania zawodowego. Patronat umieszczony jest w szkole powszechnej przy ul. Wąskiej l. 5 i podejmuje działalność z dniem 15 bm. Godziny przyjęć dla rodziców i młodzieży we wtorki, czwartki i soboty od godziny 4—6 popołudniu.

Prace nad uruchomieniem szkoły hotelarskiej w Krakowie

W Izbie przemysłowo- handlowej w Krakowie odbyła się konferencja z udziałem pp. naczelnika wydziału szkolnictwa zawodowego Kuratorjum Okręgu Krakowskiego, p. Ludwika Miskyego, wizytatora szkół zawodowych inż. Witkowskiego, prezesa gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów Aleksandra Rittermanna oraz dyrekcji Izby. Przedmiotem obrad było ustalenie zasad i wytycznych, mającej powstać w Krakowie szkoły hotelarskiej. Po przedłożeni uzebranym obfitego materjału, opracowanego przez Izbę krakowską w tej dziedzinie na podstawie danych zagranicznych, oraz po udzieleniu przez przedstawicieli Kuratorjum Okręgu szklonego informacyj o charakterze organizacyjnym. zebrani podkreślili inicjatywę Izby krakowskiej, zmierzającą do zorganizowania wspomnianej szkoły. akcentując, że inicjatywa ta spotka się w Ministerstwach: Oświaty, Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych z uznaniem. Projektowana szkoła ma dostarczyć przygotowanych teoretycznie i praktycznie kierowników(czek) hoteli i pensjonatów, których w Polsce brak. Zawód hotelarski, podobnie jak inne, wymaga kwalifikacyj szczegółowych, których właśnie ma dostarczyć projektowany zakład, oparty o kompetentne władze przy współudziale czynnika gospodarczego.

W rezultacie konferenicji ustalono 1) że zostanie powołana do życia w Krakowie szkoła hotelarska [illegible] pracowników administracyjnych, 2) że czas nauki trwać będzie od 1 roku do 2-ch lat, 3) podstawą przyjęcia do szkoły hotelarskiej będzie ukończenie średniej szkoły handlowej. 4) pierwszeństwo będą mieli absolwenci(tki), którzy wykażą się ukończeniem oddziałów językowo-korespondencyjnych, organizowanych przy średnich szkołach handlowych Interesowane sfery przemysłu hotelarskiego podkreślają ze szczególnym naciskiem konieczność posiadania przez personal hotelowy obok wykształcenia handlowego, umiejętności władania językami obcemi, 5) nauka w szkole rozpocznie się w dniu 1 września b. r.

Ulgi kolejowe przy powrocie z uzdrowisk

W ciągu całego roku, nie wyłączając miesięcy zimowych, udzielane są ulgi taryfowe przy przejeździe powrotnym z następujących uzdrowisk krajowych: Bukowina (st. kol. Poronin), Jaszczurówka (st. Zakopane), Krynica, Poronin, Rabka (st. Rabka lub Chabówka), Szczawnica (st. Nowy Targ lub Stary Sącz), Zakopane, Żegiestów, Nałęczów, Hołosko Wielkie (st. Lwów), Truskawiec-Zdrój, Inowrocław, Lecznica Ubezpieczalni Krajowej pod Obornikami (st. Oborniki). Smukały (st. Bydgoszcz), Jaremcze, Tatarów, Worochta, Wisła, Bystra (st. Wilkowice- Bystra), Jastrzębie-Zdrój, Zaleszczyki, Ciechocinek, Otwock, Rudki (st. Mrozy).

Osoby powracające z wymienionych wyżej uzdrowisk, oprócz stałych mieszkańców tych uzdrowisk, osób zarobkujących tam i osób korzystających z innych ulg, mają prawo do zniżki o 50 proc. biletów I, II i III klasy dla przejazdu w pociągach osobowych lub pospiesznych najmniej na przestrzeni 100 klm. Warunkiem jest conajmniej 14-dniowy pobyt w uzdrowisku, co musi być stwierdzone w zaświadczeniu, wydanem przez komisję uzdrowiskową.

—oĝo—

— **NOCNY DYŻUR APTEK**. Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36, i Kalwaryjska 27.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI**. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 5. Porządek dzienny: czł. M. Szyjkowski — Polski udział w czeskiem odrodzeniu, cz. IV.: Dookoła Wacława Hanki. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **RADA PARTYJNA HITACHDUTU** odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Stow. Merkaz Haccirim, Krakowska 41 z następującym porządkiem dziennym: 1) obecna sytuacja w Palestynie: ref. dr. G. Terło, 2) przed wyborami na kongres: ref. prof. Mühlstein, 3) Hitachdutowy ruch młodzieży: ref. inż. Zimmermann.

— **PALESTYNA PO BIAŁEJ KSIĘDZE**. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi po dwumiesięcznym pobycie w Palestynie dr. G. A. Terło w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 11 przedpołudniem w sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7.

— **POSIEDZENIE RADY KRAKOWSKIEGO KAHAŁU** odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 4 popołudniu w sali obrad Rady. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisji budżetowej Rady co do zakwestjonowanego przez władzę nadzorczą budżetu Gminy za r. 1930/31, sprawa przyłączenia żydowskiej gminy wyznaniowej w Podgórzu, sprawa emerytury urzędniczki i 2 wdów po urzędnikach.

— **ŻYDOWSKA KUCHNIA AKADEMICKA**. Stowarzyszenie żydowskich słuchaczy U. J. „Ognisko“ ogłasza, iż z dniem 12 bm. zostaje uruchomiona kuchnia Stowarzyszenia. Sprzedaż dekad odbędzie się w niedziele 11 bm. od 14—15 w sekretarjacie Stowarzyszenia.

— **SEZONOWE POCIĄGI POSPIESZNE DO ZAKOPANEGO I KRYNICY**. Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia o przedłużeniu biegu pociągów komunikacji Warszawa—Zakopane—Krynica Nr. 3/61—3 i 6104/4 oraz poc. Nr. 1201/1202, 1203/1204 między Chabówką a Rabką Zarytem aż do odwołania. Odjazdy wymienionych pociągów uwidocznione są w ściennym rozkładzie jazdy.

— **BRATOBÓJCA**. W czasie sprzeczki ze swym bratem Michałem — Jan Borek przebił go kilkakrotnie nożem, wskutek czego tenże po upływie 10 minut zmarł. Borek Jan został przytrzymany przez posterunek policji w Dąbrowej koło Tarnowa i odstawiony do tamtejszego sądu.

— **WŁAMANIE KASOWE**. W nocy z 7 na 8 bm. nieustaleni dotychczas sprawcy włamali się do Zarządu kancelarji przemysłu drzewnego hr. Skrzyńskiego w Gorlicach, gdzie skradli z kasy gotówkę w kwocie około 2.500 złotych i 2 aparaty telefoniczne biurkowe. Organa policji wszczęły za sprawcami energiczne poszukiwania.

— **Z AUTA I PRZEDPOKOJU**. Weissowi Szulimowi, zam. w Wiśniczu Nowym, dnia 8 bm. w godzinach wieczornych nieznany narazie sprawca korzystając z jego nieuwagi skradł z samochodu, stojącego na ulicy Bożego Ciała jedną paczkę z płótnem, wartości 300 złotych. — Feuerlichtowi Wiktorowi, kupcowi, zam. Augustjańska l. 5. dnia 8 bm. skradziono z niezamkniętego przedpokoju jedno futro wartości 350 złotych.

— **SPÓLNICY ZŁODZIEJI WYSTAWOWYCH**. W czasie dalszych dochodzeń w związku z kradzieżami w firmie R. Gliniecki, przy ul. Szewskiej l. 2 i firmie Flora, przy ul. Szewskiej l. 17, przyaresztowano Jaronawskiego Chaima Pawła, szewca, zam. przy ul. Ojcowskiej l. 2 i Mencińskiego Aleksandra, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, jako dalszych sprawców wymienionych kradzieży. W czasie przeprowadzonej u nich rewizji znaleziono dalsze 2 rewolwery skradzione w firmie Gliniecki, część kosmetyki i perfum, skradzionych w firmie Flora oraz pióra złote wieczne, ołówki złote, skradzione w firmie ksman przy ulicy Szewskiej i garderobę, które to rzeczy znajdowały się już u paserów, również przytrzymanych i odstawionych do więzienia sądowego.

— **Z KRONIKI ARESZTOWAŃ**. W ciągu doby ubiegłej aresztowano: Owczarka Władysława, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za sprzeniewierzenie kasztanów jadalnych wartości 60 złotych na szkodę Bando Jana, kupca, zam. Racławicka 16, dalej Szaraja Franciszka, robotnika, zam. Cmentarna l. 6, który w restauracji Przystań przy ul. Mostowej wywołał awanturę i rzucił się z nożem w ręku na interwenjującego policjanta, Judelewicza Icka (lat 25) znanego złodzieja mieszkaniowego z Warszawy za włamanie do mieszkania Goldberga, przy ul. Estery l. 3. U wymienionego jak również u jego paserki Kohn Estery (lat 30), zam. przy ulicy Szewskiej l. 35 którą także przyaresztowano, znaleziono większą ilość różnych przedmiotów, jak bielizna, garderoba, obuwie, pochodzących z kradzieży na szkodę nieznanych narazie poszkodowanych.

—oĝo—

Literaci krakowscy w sprawie Brześcia

Grupa literatów krakowskich ogłosiła pismo w sprawie Brześcia. W piśmie tem czytamy, że literaci krakowscy nie zabierali dotąd głosu w sprawie brzeskiej, wychodząc z założenia, że pierwszeństwo przestoi przedewszystkiem tym którzy od szeregu lat bywali oficjalnymi przedstawicielami literatury polskiej zagranicą. Ponieważ oni jednak zbiorowej akcji nie podjęli, poczuwamy się do obowiązku oświadczyć co następuje:

Szczegóły sprawy brzeskiej, ujawnione w Sejmie, a przynoszące ujmę godności narodu polskiego, wywołały grozę nietylko wśród swoich ale, co boleśniejsze, rozległy się głośnem echem po świecie. Brześć stał się synonimem barbarzyństwa i bronią w ręku tych, którzy godzą w całość Rzeczypospolitej. Dlatego przekonani, że dla dobra państwa i sławy imienia polskiego powinno jak najrychlej sprawiedliwości stać się zadość, przyłączamy się do odezwy Profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, gdyż z piętnem brzeskiem na czole nie moglibyśmy patrzeć prosto w oczy cywilizowanym narodom.

Pod oświadczeniem znajdujemy dwadzieścia kilka podpisów z Karolem Hubertem Rostworowskim na czele.

———

Skarga ukraińska w Genewie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. I. (Sin) **Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła petycja ukraińska w sprawie pacyfikacji województw południowo-wschodnich,** przeprowadzonej w miesiącach wrześniu i październiku 1930 roku przez policję państwową i kawalerję. Petycję podpisali wszyscy ukraińscy posłowie i senatorowie. Obejmuje ona 52 stron pisma maszynowego. Po krótkim wstępie na dalszych 42 stronicach przedstawiono przebieg pacyfikacji i fakty. — jak twierdzi komunikat sejmowego klubu ukraińskiego — masowego bicia ukraińskich chłopów, pracowników oświatowych, spółdzielczych, księży, kobiet, niszczenia majątków prywatnych, demolowania domów, niszczenia instytucyj ukraińskich, czytelni i bibljotek. W końcu petycji proszą podpisani Ligę Narodów o dokładne zbadanie tych wypadków i ochronę mniejszości ukraińskiej przed eksterminacyjną polityką obecnego rządu.

Burzliwe powitanie Brüninga na Śląsku niem.

Auto kanclerza obrzucono kamieniami

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Gliwice 9. 1. (Sch.) Kanclerz Rzeszy dr. Bruening wraz z otoczeniem zwiedził dziś Bytom, Zabrze i okoliczne miejscowości przemysłowe a następnie przyjechał do Gliwic. Przejeżdżających samochodami dygnitarzy witali robotnicy wrogiemi okrzykami, jak „precz z rządem Brueninga“, „hańba im“ itp. **Podczas odjazdu kanclerza z Bytomia auto jego zostało obrzucone kamieniami, z których jeden trafił w okno i rozbił szybę.** Wskutek tego zajścia doszło potem do starcia policji z robotnikami, przyczem kilka osób zostało poturbowanych. Podobnie wrogie stanowisko wobec kanclerza zajmowali robotnicy także w innych miejscowościach.

———

Krwawe zajście na pograniczu sowieckiem

Wilno 9. 1. PAT. Z pogranicza donoszą o krwawem zajściu, jakie miało miejsce w dzień Trzech Króli w pogranicznej miejscowości Hajany, oddalonej o kilka kilometrów od Radoszkowic. Do Hajan, zamieszkałych przez ludność polską przybył dnia tego samochód lotnej antyreligijnej agitacji bezbożników. Ekspedycja bezbożników przed miejscową kaplicą katolicką rozpoczęła agitację antyreligijną. Kilku agentów wkroczyło do kaplicy, gdzie rozpoczęli podburzać modlących się. Wówczas tłum usiłował usunąć bezbożników, a gdy to nie poskutkowało wyparli ich przemocą. W odpowiedzi na to jeden z bezbożników wystrzelił z rewolweru. Tłum rzucił się na bezbożników i 4-ech z nich zabito kijami, samochód zaś, którym bezbożnicy przybyli, zniszczono i wraz z bibułą antyreligijną spalono. Do wsi po zajściu tem przybył oddział straży granicznej, który aresztował 200 osób.

Oszukańcza afera bankowa w Wilnie

Wilno 9. 1. PAT. Przed kilku tygodniami donoszono już pokrótce o ujawnieniu afery bankowej w Nowej Wilejce. Afera ta polegała na fikcyjnem nabywaniu towarów w różnych fabrykach w Polsce. Latem ubiegłego roku powstał w Nowej Wilejce „Bank Ludowy“, mający na celu ułatwianie kupcom nabywania towarów bezpośrednio w fabrykach po cenach bardzo przystępnych. Założycielami banku byli trzej kupcy wileńscy, Sznajderowicz, Zytkowicz i Benges. Aferzyści za pośrednictwem swych agentów poczynili liczne zakupy w Warszawie, Łodzi, Białymstoku i Lublinie, wystawiając weksle, które miały być wykupione przez „Bank Ludowy“ w Nowej Wilejce. W chwili, gdy nadszedł termin płatności weksli, Zytkowicz i jego towarzysze zwinęli swe agendy i posiadając po kilkanaście tysięcy zł. ulotnili się, narażając na znaczne straty oszukanych fabrykantów. Oszukani zwrócili się ze skargą do policji. Kilku agentów zdołano zatrzymać, lecz główni oszuści opuścili Wilno. Dopiero przedwczoraj władze bezpieczeństwa na podstawie otrzymanych informacyj, ujęły wymienionych wyżej trzech założycieli oszukańczego „Banku Ludowego“. Zatrzymanie oszustów nastąpiło w chwili, gdy po pobycie w Warszawie i Gdańsku wrócili do Wilna, licząc, że tu już o nich zapomniano.

——o§o——

Katastrofa kolejowa pod Bochnią

Wczoraj popołudniu zdarzyła się na stacji Rzezawa koło Bochni katastrofa kolejowa. W chwili, gdy pociąg osobowy ruszył w stronę Bochni, przerwał się na dwie części: jedną złożoną z lokomotywy, węglarki i wozu pocztowego, a drugą z reszty wagonów. Maszynista cofnął wobec tego swą część, uczynił to jednak zbyt silnie, uderzając wozem pocztowym w pierwszy wóz osobowy. Wskutek zderzenia wóz pocztowy uległ wykolejeniu i rozbiciu, zaś węglarka została uszkodzona. Wypadek spowodował kilkugodzinną przerwę w ruchu na tym torze. Z Bochni przybył pociąg ratowniczy, którego personel przeładował pocztę z rozbitego wagonu do innego wozu. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Jak nam donoszą, dziś w dniu 10 bm. **w salach Domu Akademickiego** na rzecz **I. Bursy żyd. sierót przy ul. Krakowskiej 53 odbyć się** mający Raut zapowiada się towarzysko, **znakomicie.** Komitet dokłada wszelkich starań, by zapewnić tej imprezie pełne powodzenie a obecnym miłe i niezatarte wspomnienie. **3875x**

——o——

Popierajcie żydowski ruch odrodzenia **fizycznego!** Wykupujcie legitymacje członka popierającego **W.** Z. Makkabi!

Joffre zmuszony został do bitwy nad Marną...

Paryski dziennik socjalistyczny „Populaire“ przynosi na marginesie śmierci marszałka Joffre'a, wielkiego zwycięzcy nad Marną, niezwykle sensacyjny artykuł, w którym usiłuje wykazać, że nie Joffre, lecz ówczesny komendant Paryża generał Gallieni i socjalistyczny minister Jules Guesde uratowali Paryż przed okupacją armji niemieckiej, Joffre, ówczesny generalissimus armji francuskiej, chciał rzekomo wydać Paryż w ręce Niemców i sprzeciwiał się stanowczo podjęciu ofenzywy nad Marną. Dopiero w ostatniej niejako minucie zmuszony kategorycznym rozkazem rządu, zdecydował się do obrony stolicy i zrezygnował z dotychczasowych planów, by uratować Paryż przez wydanie go w ręce wroga.

Dramatyczne wprost sceny rozegrały się w owym czasie na naradzie ministrów, do której wleciał jak bomba Gallieni i w najwyższem zdenerwowaniu domagał się obrony stolicy, oskarżając naczelnego wodza, że systematycznie paraliżuje wszelką akcję obrony. Interwencja z początku niewiele pomogła, gdyż większość ministrów była niezdecydowana, aż wreszcie zerwał się Jules Gudse wołając: „Nadzieja głównej kwatery, że wróg uszanuje Paryż, skoro bez walki wpadnie w jego ręce, jest fałszywa, w momencie bowiem, w którym wkroczy armja nieprzyjacielska do Paryża, ze wszystkich mieszkań robotniczych strzelać się będzie do żołnierzy niemieckich“. Wtenczas dopiero rada ministrów uchwaliła wbrew opinji kwatery głównej podjąć obronę Paryża, co doprowadziło do bitwy nad Marną. Ale i o losach tej bitwy zadecydował znowu generał Gallieni, który w ostatnim momencie zarekwirował wszystkie dorożki automobilowe w Paryżu i przy ich pomocy rzucił na front znaczne posiłki. „Populaire“ oświadcza wreście, że jego opis wypadków poprzedzających bitwę nad Marną potwierdził swego czasu sam Briand.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Generał francuski Berthelot zachorował na ciężkie zapalenie żył i wskutek wywiązującej się gangreny musiano uciec się do amputowania mu nogi. Stan jego jest o tyle groźniejszy, że oprócz tego zapadł na zapalenie płuc. Lekarze wątpią, czy da się utrzymać chorego przy życiu (B). —

Nieszczęśliwy wypadek (Sch) W Golpa koło Dessau podczas rozbierania wieży wyciągowej zawaliło się rusztowanie i spadło w grupę robotników, z których jeden został zabity, a 3 odniosło ciężkie rany.

Pożar historycznego zamku (W) W Werfen koło Salzburga spłonął ubiegłej nocy zamek historyczny. Pożar wybuchł wczoraj wieczór i trwał bez przerwy do godz. 10 rano. Na ratunek przybyły wszystkie straże pożarne z całej okolicy i oddział pionierów, mimo to zamku nie zdołano uratować.

Wspaniały przebieg międzynar. popisów łyżwiarskich

Wczorajszy występ łyżwiarzy zagranicznych w Krakowie był pierwszorzędną atrakcją sportową i zgromadził na torze Makkabi rekordową ilość, bo aż ponad 2.500 widzów, którzy podziwiali przepiękne ewolucje „asów“ łyżwiarstwa europejskiego. Wykorzystując jeszcze jeden dzień pobytu łyżwiarzy zagranicznych w Krakowie, urządza Makkabi dzisiaj o godz. 5 wiecz. na torze własnym przy ul. Koletek II Międzynarodowe Popisy Łyżwiarskie z udziałem wszystkich wczorajszych zawodników oraz dzisiaj przybyłej mistrzowskiej pary Polski, Bilorówna-Kowalski. Ceny wstępów zniżone.

Burmistrz zezwolił, minister zakazał

Film Remarque'a zakazany na całym obszarze Austrji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń 9. 1. (W) Burmistrz Wiednia Seitz **który jest równocześnie naczelnikiem kraju, nie przychylił się do wniosku ministra spraw wewnętrznych Winklera i odstąpił od zakazu wyświetlania w Wiedniu filmu Remarque'a „Na zachodzie bez zmian“. Równocześnie Seitz wydał polecenie policji, aby za wszelką cenę nie dopuściła do powtórznia się wykroczeń.**

Wiedeń 9. 1. PAT. Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza dzisiaj popołudniu rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, zakazujące wyświetlania filmu Remarque'a „Na zachodzie bez zmian“ na całem terytorjum republiki austrjackiej. Wskutek tego rozporządzenia wstrzymane zostały zapowiedziane na dzisiaj w Wiedniu przedstawienia wspomnianego filmu. W komisji finansowej oświadczył minister spraw wewnętrznych Winkler, że ustawodawstwo kionwe podpada wprawdzie pod kompetencję krajów, obecny zakaz jednak spowodowany został obawą zaburzenia porządku publicznego.

Obrady komisji budżetowej

Dokończenie ze str. 2-giej

człowiek upadł na ziemię, a policjant bił go rewolwerem, a następnie kopał. Nie wiem, co to był za człowiek może jakiś przestępca, ale **czy w kraju cywilizowanym może ktoś, pełniący urząd stróża porządku kopać człowieka?**

Poseł Duch (BB) przypomina, że system klucza politycznego i rządzenia przy pomocy partyj, stosowały rządy poprzednie. Teraz zaś została zabezpieczona swoboda agitacji wyborczej. Zarówno opozycja, jak i BB mogły sobie pozwolić na jawne i publiczne zebrania. (Smiechy na lewicy). **Starajcie się panowie podnieść poziom walki politycznej.**

Poseł Czapiński, wychodząc z sali, mówi: **Najlepszy poziom przy pomocy Brześcia.**

Poseł Duch: Szkoda, że pan wychodzi, chciałem właśnie przytoczyć kilka wypadków z pańskich okręgów. Mówca dowodzi, że liczba komisarzy w samorządach i przedtem była dość duża. Mówiąc o Krakowie i Lwowie mowca podkreśla, by miasta te postarały się o ustawy samorządowe, a wybory odbędą się natychmiast.

Z kolei zabiera głos poseł **Łucki** (Kl. Ukr.), który szczegółowo omawia dotychczasowe stosunki polsko-ukraińskie i dochodzi do wniosku, że polityka wszystkich dotychczasowych rządów polskich wobec Ukraińców nie miała jasnego programu. Jeden obóz miał tylko program, a mianowicie wszechpolski, lecz był to program eksterminacyjny. **Myśmy potępiali podziemny ruch rewolucyjny**, zebraliśmy wszystkie partje, stojące na gruncie legalnym, rząd jednak uznał, że wszyscy Ukraińcy są odpowiedzialni za te wypadki i rozpoczął akcję pacyfikacji. Klub jego próbował się porozumieć z rządem więcej jeszcze metropolita udał się do rządu, ale zrobiono z niego niemal prowodyra rewolucyjnego. O tem nie mogliśmy pisać, konfiskowano wszystko a nawet przedruki z pism. Skonfiskowano nawet list pasterski nato miast w polskich czasopismach szerzyły się najdziwaczniejsze wiadomości bez możności ich sprostowania. Jednak były pewne elementy w Polsce, które potępiły pacyfikację a nawet oficerowie przepraszali za nią. O skutkach tej akcji nazewnątrz nawet niema co mówić. **Dążymy do normalizacji stosunków, apelujemy do rozumu, chcemy rzeczowego stosunku do tych zagadnień ukraińskich, musimy wysunąć między narodowe zobowiązania państwa polskiego do nadania nam autonomji terytorjalnej.** Chcemy wytworzyć takie warunki, by nasz naród mógł żyć. Proszę p. ministra o odpowiedź jeszcze dziś, bo kto wie, czy ten moment nie jest bardzo ważny.

Głos: Niech pan nie grozi.

Po przerwie zabiera głos poseł **Stroński** (BB) **który przytacza dowody że sabotaż nie był potępiony przez klub Unda.** Po nim przemawiał poseł Trampczyński (Kl. Nar.) który oskarża policję o bicie ludności cytując odpowiednie przykłady. **M. in. mówi, że w Wągrowcu wybory** uzupełniającej wypadły niespodziewanie korzystnie dla narodowców. W kilka dni później przy była komisja, która pozamykała wszystkie restauracje i cukiernie. Pewną cukiernię zamknięto na mocy przepisu, że w lokalu, gdzie są goście nie wolno przetrzymywać innych rzeczy oprócz takich, które są do jedzenia. W jednej z szufład znaleziono nuty i dlatego cukiernię zamknięto. Mowca opisuje dalej napady na zebrania Klubu Narodowego i zapowiada wniesienie skarg sądowych.

W dalszym ciągu dyskusji zabiera głos min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski (**treść przemówienia ministra podajemy na str. 3).**

KOMUNIKATY

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDNOCZENIU KOBIET „MŁODE WIZO“.** Dziś, o godz. 4 pogadanka z p. Kohnową.

— **Z. S. M. R. „MASADA“.** Dziś, w sobotę, o godzinie 3.30 zebranie członków z referatem tow. Kohanego n. t. „Brith Szalom“.

— **MENORAH.** Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 popoł. plenarne zebranie członków.

— **„MERKAZ HACEIRIM“** (Krakowska 41). Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. zebranie członków.

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR.** Dziś, w sobotę, o godz. 7 wieczór w lokalu własnym plenarne zebranie hebraistów. I. Seminarium filozofji hebrajskiej. Prowadzi p. prof. Benzion Rapaport.

— **CHALUC I NASZA POMOC DLA CHALUCA.** W związku z wzmożoną pracą dla Chaluca w Małopolsce prowadzoną przez partję „Poale Sjon“, odbędzie się dziś w sobotę, o godz. 2.30 popoł. we własnym lokalu (Podbrzezie Nr. 4, II. p. of.). Wielkie Zebranie członków. Poale Sjonu, Frajhajtu i sympatyków z porządkiem dziennym: 1) Chalucyzm i jego zadania w dobie obecnej, 2) Kibuc „DROR“ jego zadania i praca. Referenci tow. N. Birnhack Salomon i inni.

— **UCZESTNICY KOLONJI ZIMOWEJ „OGNISKA“** zbiorą się w niedzielę 11 br. punktualnie o godz. 10 przedpoł. przy przystanku tramwajowym na Salwatorze. W razie nieodpowiedniego do jazdy śniegu zbiórka o godz. 3 popoł. przed „Sokołem“ (bez nart).

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚN. KRAJOZNAWSTWA.** W niedzielę, 11 bm. wycieczka narciarska w okolice Kalwarji i Lanckorony. Wyjazd rannym pociągiem. Zgłoszenia i bliższych informacyj udziela się na dyżurze Koła od 7 do 8 wiecz., ul. Lubicz 3. II. p.

Zdjęcia z kolonji narciarskiej z Milówki można zamawiać na dyżurach Koła.

— **ŻYD. TOW. FOTOGRAFICZNE.** Walne zebranie Ż.T.F. odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 3.30 popoł. w sali Żyd. Domu Akad. ul. Przemyska 3.

— **BOCHNIA.** W niedzielę, 11 bm. o godz. 3 pop. odbędzie się wielkie zebranie manifestacyjne z okazji Tygodnia Makkabi, organizowanego przez Wszech. Zw. Makkabi, Oddział Polski, z udziałem delegata Egzekutywy krak. W. Z. Makkabi p. inż. B. Zimmermana.

— **WIELICZKA.** Staraniem Stow. Młodzieży Żydowskiej im. Adolfa Hirscha i Organizacji „WIZO“ w Wieliczce odbędzie się we wtorek 13 bm. w sali Kina koncert skrzypcowy p. Rafała Mannego ze współudziałem p. Sydonji Sasównej. Początek o godzinie 8.15 wiecz. Szczegóły w afiszach.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 9. 1. 1931. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Do transakcyji papierami oficjalnie notowanemi nie doszło. Zieleniewski w zaofiarowaniu po kursie 22 w placeniu 21, 5-proc. Prem. Pożyczka dolarowa 47, słabiej bez obrotów. Ruch ospały.

Na pogiełdziu objaw podobny. Poszukiwano jedynie 3-proc. Pożyczkę Budowlaną po kursie 47.75, jednakowoż bez transakcyj.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Zapotrzebowanie dla dolara efektywnego w dalszym ciągu większe przy stosunkowo małem zaofiarowaniu. Usposobienie mocniejsze. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa dol. 8.88—8.90, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Lwów dol. 8.88 i pół do 8.90 i pół, czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Katowice dol. 8.89—8.91, czeki 8.91—8.92.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 9. 1. 1930. Owies dwors. stand. 23—24, targowy stand. 21.50—22, jęczm. pastewny stand. 17.50—18.50, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 56—57, grysikowa 52—54, 45-proc. 49—50, 65-proc. 44—45, mąka pszenna z młynów kongr. grysikowa 48—49, 0000 —43—44, mąka żytnia okr. krak. typowa 33.50—34, mąka żytnia okr. pozn. 34.50—35. Tendencja słabsza, dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 158 i pół, 158, Bank Zachodni 70, Sole Potasowe 92, Modrzejów 10 i jedna czw. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 47, 46 i pół, 5-proc. konwersyjna 46 i pół, 6-proc. dolarowa 69 i pół, 69 i jedna czw., 10-proc kolejowa 102 i trzy czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.89 i trzy czw., 8.91 i trzy czw., 8.87 i trzy czw **Dewizy:** Belgja 124.50, 124.81, 124.19, Bukareszt 5.30 i pół, 5.32, 5.29, Gdańsk 173.12, 173.55, 172.69, Londyn 43.32, 43.43, 43.21, Nowy Jork 8.916, 8.936, 8.896, Nowy Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 35 i pół, 35.09, 34.92, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 172.90, 173.33, 172.47, Wiedeń 125.50, 125.81, 125.19, Włochy 46.73, 46.85, 46.61, Berlin 212.26.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 9. 1. 1931. Żyto 17.75—18.25, pszenica 22—23 i pół, jęczmień przemiałowy 20—21 i pół, browarowy 25—27, owies 19 i trzy czw. do 21, mąka żytnia 30 i jedna czw., pszenna 65 proc. 41 i jedna czw. do 44 i jedna czw., otręby żytnie 12—13, pszenne 12 i pół do 13 i pół, pszenne grube 14 i pół do 15 i pół, rzepak zimowy 41—43, groch Wiktorja 28—33. Usposobienie słabe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 9. 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.80—169.30, Budapeszt 124.01—124.31, Bukareszt 4.20 i siedem ósmych do 4.22 i siedem ósmych, Londyn 34.46 i trzy ósme do 34.56 i trzy ósme, Nowy Jork 709.65—712.15, Paryż 27.81—27.91, Praga 21.02 i jedna czw do 21.10 i jedna czw., Warszawa 79.50—79.78, Zurych 137.53—138.03, Amerykańskie 706.75—710.75, Niemieckie 168.55—169.15, Angielskie 34.38 i pół do 34.54 i pół, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.10—37.26, Szwajcarskie 137.18—137.98.

* * *

Papiery wartościowe: Renta koronowa 1.055, Losy Tureckie 13.02, Hipoteczny Lwów 61, Lwów Czerniowce 34, Gal. Karpaty 2.59

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 9. 1 PAT. Paryż 20.25, Londyn 25.05 i trzy czw., Nowy Jork 5.16.20, Belgja 72, Włochy 27.01 i jedna czw. Berlin 122.78, Wiedeń 72.60, Praga 15.29 i pół, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.06 i jedna czw.

Amy Johnson wyjechała pociągiem do Moskwy

Warszawa 9. 1. PAT. Dzisiaj o godz. 7.20 pociągiem pospiesznym wyjechała z Warszawy do Moskwy lotniczka angielska miss Amy Johson.

RÓŻNE

PRACOWNIA Trykotarska, Pędzichów 19, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres trykotarstwa po cenach bardzo przystępnych.

SAMODZIELNA modniarka poszukuje spólniczki z kapitałem. Zgłoszenia pod „Kapitał“ do Adm. „N. Dziennika“. 49g

SZYJĘ staniczki, napierśniki, kombinacje, z własnego i przyniesionego materjału: Feldblumowa, Sebastjana 32. 58g

WIECZORY spędzisz z pożytkiem na czytaniu książek z wypożyczalni A. Gumplowicza, BRACKA 9, front. 3590er

CHOROBY serca Basedow astma — Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 3362er

STEINBERG Leon unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków—Miasto. 69er

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową na nazwisko Kleinzähler Izrael. 54g

ZDROJOWISKA

POKOJE umeblowane słoneczne, wynajmuje po cenach nader przystępnych inkasent pism codziennych Guttmann, Zakopane, Skibówki, Willa „Wysoka“. 48bp

SPRZEDAŻ

OKULARY! Nie zwlekaj, osłabiasz wzrok, najtaniej: optyk Grössler, ul. Grodzka 41. 21p

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład, ul. Sebastjana 7. 595x

PYJAMY damskie, męskie i dziecięce po niskich cenach sprzedaje Wytwórnia Kraków, ul. Koletek L. 1, III. p. 61er

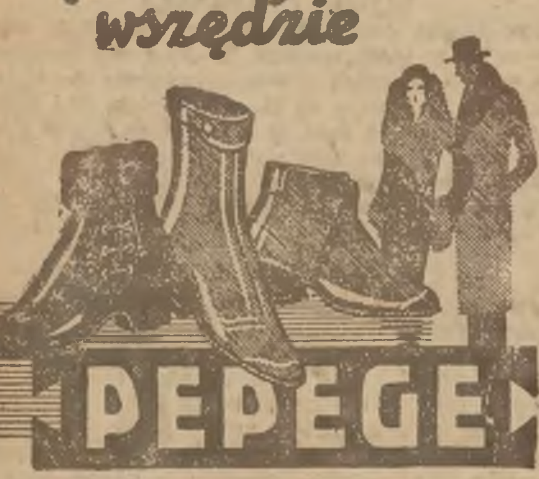
KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

Baczność Panie! Nie wyrzucaj ele szmatek odpadków materji, wełny i kraj jeh bo TKALNIA Kraków-Podgórze, ulica Józefińska L. 80, wyrabia z nich ładne i trwałe **Chodniki**

PARCELA narożna w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod „120 sążni“ do Adm. „N. Dziennika“. 48g

„DYWAN“
TKALNIA DYWANÓW I KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY I KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich kilimów. — Telefon Nr. 116-69
Grand Prix złoty medal Bruksela 1930

Dlaczego przoduje wszędzie



Dlatego, że udoskonalone
Śniegowce i kalosze
marki „Pepege“, mimo **niskiej ceny**, wyróżniają się bardzo gustownem wykonaniem zewnętrznem i długo trwałością, wują początkową **wspaniałość formy i barw.** Są pozatem **bardzo lekkie** i zawsze łatwe do włożenia.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO Z PODKOWĄ
‹PEPEGE›



LUDZIE NERWOWI umierają młodo!

Czy zauważyliście też niekiedy i u siebie jeden z następujących objawów zbliżającego się osłabienia nerwowego?

Łatwa pobudliwość, smutek, drżenie niepokój, kołatanie serca, zawroty głowy, uczucie lęku bezsenność, niespokojny sen, zmęczenie czucia, na niektórych częściach ciała, przestrach wzmożona pobudliwość wskutek niezgodności, hałasu, zapachów, pociąg do środków odurzających, tytoniu, wyskoku, herbaty, kawy, drganie powiek lub migotanie przed oczami, nawały krwi, ściskanie, kapryśne usposobienie, osłabienie pamięci, lub mowy, wreszcie zboczenia seksualne lub zanik popędu płciowego.

Jeżeli z wymienionych tutaj objawów jeden rażąco lub kilka jednocześnie występuje,

jestto oznaka, iż nerwy są poważnie osłabione i wymagają wzmocnienia.

Nie zaniedbujcie tego, w przeciwnym bowiem razie mogą wystąpić poważne zaburzenia czynności psychicznych, jak naprz. bredzenie i niepoczytalność, szybkie osłabienie organizmu i wreszcie śmierć przedwczesna.

Bez względu na istotę nerwowości, zalecam napisać do mnie. Jestem gotów

gratis i franco wyjaśnić prostą metodę, która przyniesie **Każdemu radosną niespodziankę.**

Zapewne już dużo wydaliście pieniędzy na rozmaite środki, które w najlepszym razie przyniosły tylko ulgę przejściową.

Zapewniam was, iż znam właściwą

metodę przeciwdziałania osłabieniu naszych nerwów.

Ta metoda jednocześnie sprowadza poprawę nastroju, daje radość życia, energję, siłę do pracy, wiele osób zakomunikowało mi, iż czują się jakgdyby nowonarodzonymi. **To potwierdzają również orzeczenia lekarskie.**

Koszt wynosi tylko cenę karty pocztowej. wysyłam tę pouczającą książkę zupełnie gratis

Jeżeli nie możecie natychmiast napisać, to zachowajcie ogłoszenie niniejsze.

ERNST PASTERNACK, Berlin, SO. Michaelkirchplatz 13. Oddz. 330.

Dyr. E. POMPA W KRAKOWIE!
Prezes Związku zaprzysiężonych rewizorów ksiąg w Krakowie
Prezes Rady Naczelnej Związku zaprzysiężonych rewizorów ksiąg w Polsce
OTWIERA PORADNIĘ
w sprawach finansowych, bankowych, handlowych, asekuracyjnych, organizacyjnych, buchalteryjno i bilansowo podatkowych, przeprowadza rewizje, obliczenia rentowności, obliczenia sprawności gospodarczej przedsiębiorstw, rozliczenia spólników i t. p. **Telefon Nr. 147-37.**

MŁYN PAROWY Czyżyny
Majer Gutt
p. Kraków 13. Telefon 132-82
po odnowieniu uruchomiony
dostarcza:
mąkę pszenną i żytnią we wszystkich jakościach po cenach konkurencyjnych
przyjmuje:
zboże do przemiału lub wymiany — wagonowo detalicznie na dogodnych warunkach. 18x

PRAKTYKANT biurowy poszukuje posady na przedpołudnie, z wolną sobotą. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Szybko orjentujący się“ 43g

KORESPONDENT angielsko—niemiecko—francusko—polski, obznajomiony z wszelkiemi czynnościami biurowemi, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Rutynowany“ Biuro „Ruch“, ul. Szczepańska. 58ch

WOLNE POSADY

ZASTĘPSTWO odda osobom, mającym lokale w Krakowie, w śródmieściu: Pralnia Bielizny, najpoważniejsza w kraju. Zgłoszenia: Schubert, — Kraków, Lwowska 9.

CHŁOPCA do posyłek w wieku od 17—20 lat, z Krakowa, — poszukuje przedsiębiorstwo przemysłowe. Zgłoszenia pod „Obowiązkowy“, Kraków, Skrytka 105. 66f

KWALIFIKOWANA panna do 2-ch chłopczyków, 4 i 9 lat, ze znajomością języków hebrajskiego, w słowie i piśmie, poszukiwana. — Zgłoszenia między godz. 2—3, Rynek Kleparski 9, I. piętro Landau. 47g

PRAKTYKANTKA ze znajomością buchalterji, możliwie stenografująca, — władająca zupełnie poprawnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca biegle na maszynie, poszukiwana przez poważne biuro. Zgłoszenia z podaniem warunków: Kraków, Skrytka 105, dla „125“. 37f

POSAD POSZUKUJĄ

PRZEMYSŁOWIEC, samodzielny, z branży wyrobów drzewnych, pomysłowy, a przytem solidny i uczciwy, z powodu braku kapitału do dalszego prowadzenia własnego przedsiębiorstwa, poszukuje odpowiedniej posady w przedsiębiorstwie wyrobów drzewnych, ewentualnie przystąpi do spółki do takiego przedsiębiorstwa, dając temuż intensywną, ideową i pomysłową — współpracę. Na żądanie poda pirewszorzędne referencje. Zgłoszenia pod „Solidny“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 70er

PODRÓŻUJĄCY z branży galanteryjno—norymberskiej, obeznany ze stosunkami handlowemi w całej Polsce poszukuje zastępstwa. Zabierze też dodatkową kolekcję. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Kaucja 1000“. 34g

WOJAŻER doskonale zaprowadzony w branżach galanteryjnej, kosmetycznej, kolonialnej i cukierniczej, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Delcredere“. 45g

STUDENT praw poszukuje lekcyj. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „B“. 18g

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	10'60	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca doliczа się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana